Należytość pocztowa uiszczono gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 286. — ROK XLII.

SOBOTA

19 PAZDZIERNIKA 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą.
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Parlament na cenzurowanem.

Nowy rząd p. premjera Kościałkowskiego ma być — jak wynika z autorytatywnych oświadczeń — rządem „odprężenia" politycznego i gospodarczego podniesienia kraju. Na pierwszym odcinku nic się dotąd nie stało, coby zasługiwało na podniesienie. I zdaje się, że spodziewane zmiany nie prędko nastąpią. Rząd p. Kościałkowskiego nie zechce wywoływać konfliktów we własnym obozie, nawet za cenę zyskania sympatji w pewnych kołach opozycji. Dlatego lansowany niedawno projekt amnestji politycznej, jakkolwiek podobno gotowy, spoczywał będzie w biurku Min. Sprawiedliwości jeszcze — zapewnia „Chwila" — parę miesięcy, by spaść z nieba razem z „Gwiazdką".

Inaczej jest z gospodarczą działalnością rządu.

OFENZYWA GOSPODARCZA. — Już w swem oświadczeniu złożonem prasie powiedział p. premjer, że nowy rząd główną uwagę poświęci sprawom gospodarczym, a p. wicepremjer Kościałkowski w swej mowie radjowej z 14 b. m. sprecyzował nawet metodę pracy rządu w tej dziedzinie zapowiadając, że nowy rząd porzuca drogę „defensywy", po której szły dotychczasowe rządy, i przechodzi do ofensywy, a przedewszystkiem do ustalenia programu gospodarczego.

„W czasie najbliższym — oświadczył p. Kwiatkowski — z pierwszą częścią takiego programu wystąpi minister Skarbu do Komitetu Ekonomicznego i Rady Ministrów, celem sharmonizowania poczynań wszystkich resortów gospodarczych. Ta część musi obejmować zespół środków, przy których pomocy zatamujemy realnie upływ krwi z chorego organizmu gospodarczego, to znaczy zahamujemy postępujący deficyt budżetowy i postępujące kurczenie się konsumcji na wsi. Realizacja tych prac rozpoczęta będzie w czasie najbliższym i programowo sformułowana będzie już przy otwarciu nadzwyczajnej sesji Parlamentu".

PROJEKT PEŁNOMOCNICTW. — I oto wczoraj dowiedzieliśmy się o pierwszym akcie rządu w tej dziedzinie... Rada Ministrów postanowiła zażądać od parlamentu pełnomocnictw dla P. Prezydenta do wydawania zarządzeń z mocą ustaw na okres do 15. XII. b. r. Pełnomocnictwa obejmą ustawodawstwo w zakresie życia gospodarczego z wyjątkiem jedynie spraw tyczących się waluty. Na pierwszy ogień pójdą dekrety, których celem będzie przywrócenie równowagi budżetowej... Jak w szczegółach wygląda projekt pełnomocnictw, — dowiemy się wkrótce. Najdokładniej podczas nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu, która ma się zebrać w najbliższym tygodniu dla udzielenia P. Prezydentowi pełnomocnictw.

Tymczasem zajmijmy się drugą stroną medalu. Stroną polityczną projektu rządu...

DOBRY OBYCZAJ. Zrzekanie się przez parlament części lub całości praw ustawodawczych na rzecz władzy wykonawczej i to na pewien okres czasu — stało się w ostatnich latach prawie instytucją, czemś stałem. Praktykowane było już w okresie wojny. Jest zaś w zasadzie bardzo rozsądnym obyczajem. W pewnych warunkach pożyteczniej jest dla kraju, gdy decyzja ustawodawcza spoczywa w kole szczupłego grona ludzi odpowiedzialnych i doświadczonych, a nie w tłumie kilkuset parlamentarzystów, wśród których poczucie odpowiedzialności za czyny i doświadczenie w sprawach państwowych często ustępuje miejsca demagogji i zacietrzewieniu partyjnemu. Pełnomocnictwa zaś są wprost konieczne w dwóch wypadkach: gdy sytuacja wymaga decyzyj nagłych, z dnia na dzień, — lub, gdy rząd stoi wobec izb ustawodawczych skłóconych wewnętrznie i rozdartych walkami partyjnemi.

PARLAMENT „SPECÓW". — Nam ludziom prostym i dalekim od arkanów wielkiej polityki wydawało się, że w tych warunkach, w jakich żyjemy, pełnomocnictwa są niepotrzebne. Bo, proszę pomyśleć!

W Warszawie przy ul. Wiejskiej zasiada świeżo wybrany (w d. 8 i 15 września) parlament. Zdawałoby się, że należałoby przynajmniej wybadać, co ten nowy parlament reprezentuje... Mało tego!

Wybierano obydwie izby pod kątem widzenia nie politycznym — tak nas przecież zapewniano — ale gospodarczym. Chodziło o to, by do parlamentu weszli nie „partyjnicy", ale znawcy zycia gospodarczego. Ponieważ zaś p. Sławek, który wybory przeprowadzał (zresztą z dzisiejszym premjerem p. Kościałkowskim), był zadowolony z wyniku wyborów, więc — prosty wniosek — otrzymaliśmy parlament, złożony ze samych „speców" gospodarczych. Stąd w konsekwencji wniosek: trzeba przecież tych „speców" gospodarczych wciągnąć do pracy, do której są tak znakomicie przygotowani.

Oczywiście rozumiemy doskonale, że są wyjątkowe okoliczności, kiedy nawet „nowy" parlament i nawet parlament złożony ze samych fachowców jest kulą u nogi rządu. Wypadek ten zachodzi wtedy, kiedy jakieś groźne niebezpieczeństwo jest już u bram, a decyzje muszą być szybkie, piorunujące. „Iskra", będąca półoficjalną ajencją prasową rządu, twierdzi, że ten właśnie wypadek dziś jest. Wszystko na odcinku gospodarczym — pisze — zależy „od sprężystości i szybkości działania". Oto — jej zdaniem — przyczyna, która rząd skłania do zażądania pełnomocnictw od parlamentu.

A JEDNAK! — Nie wszystkim jednak ta argumentacja przemawia do przekonania. N. p. p. Mackiewiczowi ze „Słowa"... Zauważa, że pełnomocnictwa,

„to klapa bezpieczeństwa, na wypadek, gdyby się okazało, że Sejm z takich czy innych powodów okazał się niezdolny do wykonania swych zadań. Ale oto mieliśmy dopiero dwa posiedzenia Sejmu. Dlaczegoż Sejm miałby rozpoczynać swój żywot od rezygnacji z sejmowania".

Dlaczego? Jakby w odpowiedzi na tak sformułowane pytanie „Czas" pisze:

„Trzeba wziąć pod uwagę, że byłaby to pierwsza praca nowego parlamentu, w czasie której brak wyrobienia znacznej części jego członków mógłby się dać specjalnie we znaki".

W ten sposób — pozwolimy sobie dokończyć myśl ukrytą między wierszami w „Czasie" — pełnomocnictwa byłyby czemś w rodzaju wotum nieufności ze strony rządu dla parlamentu. A niechby!... Tyle razy Sejm uchwalał rządom wota nieufności! Niechby się znalazł jeden rząd, któryby parlamentowi takie wotum zaaplikował.

W. Z.

Chłody i wiatr.

Przewidywany przebieg pogody do południa dnia 19 bm.: Zachmurzenie zmienne z przelotnemi deszczami, głównie na południu kraju. Chłodniej. Umiarkowane, chwilami dość silne i porywiste wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

W obronie własnej produkcji.

Oran. (Algier). (PAT). Na wiadomość, że do portu Mostaganen przybył parowiec norweski z 20 tys. kwintali zboża zagranicznego, zgromadziło się w porcie około 1.500 kolonistów. Opanowali oni szalandy, na które wyładowano zboże i wrzucili je do morza.

Flota sowiecka na Bałtyku.

Leningrad. (PAT). Na Morzu Bałtyckiem odbywają się manewry jesienne bałtyckiej floty sowieckiej.

Sankcje skutecznym środkiem wychowawczym.

Londyn. (PAT). Mac Donald, przemawiając w Haswell Durham oświadczył m. in.: „Jeżeli tylko wystarczy nam odwagi doprowadzić sprawę do końca, to doczekamy chwili, kiedy żadne państwo nie odważy się na akt agresji, ponieważ będzie wiedziało, iż nie przyniesie mu to żadnej korzyści".

Holandja całkowicie po stronie Anglji.

Haga. (PAT). Rząd holenderski przedłożył izbom ustawodawczym projekt ustawy w sprawie pełnomocnictw w związku z sankcjami, dotyczącemi zakazu importu, udzielania kredytów, uniemożliwienia połączeń żeglugowych z krajem podlegającym sankcjom, zakazu sprzedawania mu statków itd. Rząd zwraca się do izb z wezwaniem, by traktowały sprawę, jako bardzo pilną.

Urzędowe holenderskie biuro prasowe wyjaśnia, iż złożony w izbach ustawodawczych projekt ustawy ma jedynie na celu uzgodnienie ustawodawstwa holenderskiego z art. 16 paktu Ligi oraz umożliwienia rządowi natychmiastowego działania według wskazań Genewy.

A Francja jeszcze bez decyzji?

Paryż. (PAT). Prasa dzisiejsza wyraża pogląd, że Francja, której zasady polityki zewnętrznej opierały się zawsze na poszanowaniu paktu Ligi nie będzie miała żadnych trudności w udzieleniu W. Brytanji przychylnej odpowiedzi na interpretację art. 3, paragrafu 16 paktu. Wyrażając również troskę o realizację praktyczną, dzienniki sądzą, że W. Brytanja i Włochy winny obecnie uczynić gesty w sensie pojednania. Przedewszystkiem oczekuje prasa pokojowego gestu ze strony Mussoliniego, do którego zwraca się z bezpośrednim apelem. „Le Matin" pisze: Ambasador brytyjski, który przybył do premjera Lavala, aby poznać sens odpowiedzi francuskiej, musiał być zadowolony dowiedziawszy się, że Francja godzi się na taką samą interpretację art. 16 co i Anglja, gdyż usuwa to dwuznaczności. Według „Petit Parisien" min. Laval nie miał żadnej trudności w wyjaśnieniu, że Francja ma pełną świadomość obowiązku solidarności wobec innych członków Ligi na wypadek,

GDYBY KTÓRY Z NICH STAŁ SIĘ OFIARĄ NIESPROWOKOWANEJ NAPAŚCI

ze strony państwa, łamiącego pakt. Pojednawczy gest Mussoliniego uważany byłby w całym świecie za akt szlachetny, wielki, daleki od pomniejszenia go, a wprost przeciwnie, mogący tylko podnieść prestiż Włoch, a równocześnie zwalniający przyjaciół angielskich do zrozumiałej nieufności. Pisząc to, „Petit Parisien" jak i inne dzienniki, bierze pod uwagę wycofanie części wojsk włoskich z Libji, co pociągnęłoby za sobą wycofanie części floty brytyjskiej z Morza Śródziemnego. — „Figaro" oświadcza, że pierwsze zarządzenie wywołujące gniew powzięte zostało przez Włochy, które w połowie września zmobilizowały w Libji 75 tys. żołnierzy, chociaż Libja nie graniczy z Abisynją lecz z Egiptem. Jeżeli pragnie się odprężenia, to pierwszym koniecznym aktem jest przystąpienie etapami do demobilizacji sił włoskich w Libji. Mówimy Mussoliniemu wyraźnie — pisze dalej dziennik — że godne uznania wysiłki Francji, jakie podjęła ona do tychczas niemal aż do poświęcenia samej siebie, dla interpretacji przyjaźni francusko-włoskiej w sensie najbardziej korzystnym dla Włoch, wymagają wzajemnego zrozumienia się. Przyjaźń nie może być jednostronna.

* * *

Rumunja a sankcje.

Bukareszt, (PAT.) Od kilku dni bawi tutaj p. Berhane Marcos, specjalny wysłannik rządu abisyńskiego, który przeprowadza rozmowy o charakterze gospodarczym w sprawie zakupu towarów rumuńskich oraz tranzytu towarów zakupionych przez Abisynję w innych krajach. Przedstawiciel Abisynji był przyjęty m. in. przez patrjarchę Mirona, głowę rumuńskiego kościoła prawosławnego.

Bukareszt, (PAT.) Prasa ekonomiczna omawiając ewentualność przystąpienia Rumunji do sankcyj ekonomicznych wobec Włoch, stwierdza na podstawie szczegółowej statystyki, iż saldo aktywne handlu wymiennego rumuńsko-włoskiego wynosi 200 miljonów lei miesięcznie i że utrata powyższej sumy odbiłaby się ujemnie na utrzymaniu równowagi budżetowej. Prasa gospodarcza wypowiada się przeciwko przystąpieniu do sankcyj.

* * *

Rzym, (PAT.) Źródła włoskie podają, że kilku przywódców ujawniło zamiar poddania się Włochom. Na tem tle dochodzi czasem do tragicznych wypadków. Tak np. jeden z przywódców zabił drugiego, gdy ten podnosił list zrzucony z samolotu włoskiego.

Stalin u matki.

Moskwa, (PAT.) Agencja Tass podaje, że dnia 7 bm. Stalin przybył do Tyflisu, aby zobaczyć się ze swą matką, z którą spędził cały dzień, poczem wyjechał spowrotem do Moskwy.

O czem piszą inni?..

Pierwszy atak na wicepremjera Kwiatkowskiego.

Konserwatywna prasa przyjęła rząd p. Kościałkowskiego z dużą rezerwą. Wiadomo, dlaczego... Z grupą „pułkowników“ łączyło konserwatystów ścisłe porozumienie, a tu nagle teraz do steru dochodzi grupa przeciwna. „Czas“, ostrożniejszy, udaje na razie, że — i owszem!! Natomiast „Słowo“ piórem p. Mackiewicza przypuszcza atak. Niedawno zapytało groźnie dlaczego to w nowym rządzie niema p. Matuszewskiego, — teraz zaś krytykuje mowę p. wicepremjera Kwiatkowskiego i radzi Sejmowi ,by nie uchwalał projektowanych pełnomocnictw.

„Stwierdzam — oświadcza p. Mackiewicz — **że to co p. Kwiatkowski mówił o swoich poglądach na naszą polityke zagraniczną, to jest zupełne zero treści, to jest taki X algebraiczny pod który można dopiero podstawić jakieś konkretne znaczenie**, ale można podstawić tak samo dobrze tę linję polityki zagranicznej, którą w naszej publicystyce reprezentuje prof. Stroński, jak również tę, którą ja reprezentuję. Właśnie czytając frazesy p. Kwiatkowskiego o polityce zagranicznej przyszło mi po raz pierwszy do głowy: „a co, jeśli w programie polityki gospodarczej, to jest w dziedzinie za którą p. Kwiatkowski będzie ponosił olbrzymią część odpowiedzialności będzie on operował podobnemi X-ami algebraicznemi, pod które dopiero życie, praktyka i przyszłość ma podstawić jakieś konkretne znaczenie“.

Następnie streściwszy gospodarcze tezy p. Kwiatkowskiego p. Mackiewicz pisze:

„Oczywiście, że doskonale jest mieć i zrównoważony budżet i nie zaciągać pożyczek zagranicznych i jeszcze mieć pieniądze na roboty publiczne i na pożyczanie osobom prywatnym — ale aby w to uwierzyć, trzeba uwierzyć p. Kwiatkowskiemu na słowo. Bowiem, ani słówkiem nie zdradził nam, w jaki sposób dojdzie do tych arcypomyślnych rezultatów. W Berlinie i Londynie wielkiem powodzeniem cieszą się tak zwane podróże w nieznane. Podróżny gramoli się na kanapę wagonu sypialnego, nie wiedząc, gdzie się nazajutrz obudzi: w Fanö, czy w Berchtensgaden, w Jersey, czy w Oxner. Jeśli nasz Sejm także pociąga taka perspektywa, niechże po tem oświadczeniu p. Kwiatkowskiego uchwala mu generalne pełnomocnictwa“.

Podkreślić trzeba, że jest to pierwszy w prasie polskiej atak na nowego ministra skarbu.

Podzwonne pp. Jędrzejowiczom.

„Polonia“ żegna braci Jęrzejewiczów i m. in. przypomina „reorganizację“ uniwersytetów przeprowadzoną przez p. Janusza Jędrzejewicza w roku 1933. P. Janusz Jędrzejewicz zlikwidował wtenczas aż 51 katedr.

„W ten sposób — pisze „Polonia“ — pozbyto się szeregu profesorów, wielu wybitnych uczonych, których katedry do dziś dnia nie zostały obsadzone. Przytem, by usunąć „niewygodnego“ profesora, zwijano również na niektórych wydziałach katedry wyłączne, dotyczące przedmiotu dla danego wydziału, względnie rodzaju studjum podstawowego, rzecby można — zasadniczego. Dość chyba wspomnieć, że w Krakowie na wydziale filozoficznym zwinięta została jedyna katedra historji kultury, zajmowana przez cieszącego się europejską sławą uczonego, prof. Kota, we Lwowie na wydziale humanistycznym zwinięto jedyną katedrę filologji angielskiej, zajmowaną przez prof. Tarnawskiego, w Wilnie na takimże wydziale zwinięto jedyną katedrę filologji romańskiej, zajmowaną przez prof. Glixellego itd., itd. Profesorowie odeszli, przedmiotów tych sie nie wykłada, ale p. Jędrzejewicz postawił na swojem!“

Przegląda na oczy...

P. K. Smogorzewski, który dotąd był entuzjastą „przyjaźni“ polsko-niemieckiej (por. jego wywiad z Hitlerem ze stycznia br.), alarmuje teraz w „Gazecie Polskiej“ opinję **że Hitlerja grozi śmiertelnem niebezpieczeństwem polskości.** Stwierdza więc, że Rzesza mimo protestu Polaków rozciąga na nich ustawy o „zagrodach dziedzicznych“ i o wychowaniu młodzieży w kadrach narodowo-socjalistycznych, a to wszystko mimo zapewnień, że nie chce „germanizować“.

„Nawewnątrz — pisze p. Sm. — Trzecia Rzesza rezygnuje ze zdobycia dla niemieckości tych „ułamków“ mniejszości narodowych, które są najbardziej uświadomione. Natomiast nie rezygnuje z „większych części“ odnośnych grup narodowościowych. Zamierza je zniemczyć przy pomocy imponującego młyna organizacji narodowo-socjalistycznych. Jest przekonana, że dokona tego szybciej i skuteczniej niż ustroje poprzednie. Wierzy, iż „ułamki“ i „starsi w rodzinach“ wymrą bez śladu o ile młode pokolenia mniejszościowe zdoła wychować w niemieckim duchu i w niemieckiej mowie“.

Nareszcie więc p. Sm. zaczyna przeglądać na oczy! Ale czyni to w sposób podejrzany. Otwierając oczy na rzeczywistość niemiecką uderza na tych, którzy mu w tem pomagali. M. in. na „Głos Narodu“ któremu zarzuca, że nie zna ustawy o „zagrodach dziedzicznych“. Szkoda, że p. Sm. tak ocenia naszą notatkę z 3 b. m. Oparta była o dobre źródło. Bo o artykuł z „Gazety Polskiej“ takiego znawcy tych spraw, jak p. Smogorzewski... Ale dobre i to, że p. Sm. zaczyna przeglądać na oczy.

Skarcenie p. Stoiczyńskiego.

P. Miedziński zamieszcza w „Gazecie Polskiej“ oświadczenie w sprawie artykułu p. Stpiczyńskiego (który cytowaliśmy onegdaj) z „Kurjera Porannego“ przeciw p. Matuszewskiemu. Artykuł ten — pisze p. Miedziński —

„to już nie dyskusja, nie polemika — lecz coś zupełnie innego. Kwalifikację pozostawiamy czytelnikom. Dla „Gazety Polskiej“ sprawa ta jest skończona“.

Włochy podczas wojny.

Wenecja w październiku.

Koła polityczne Włoch nie mają najmniejszej wątpliwości co do sukcesów wojennych w Afryce. Mają tylko obawę spowodu nieprzejednanego stanowiska Anglji, które dla Włoch oznacza wielkie niebezpieczeństwo. Pisma włoskie poświęcają dużo uwagi rokowaniom dyplomatycznym w Genewie, Paryżu i Londynie, ale zręcznie ukrywają przed opinją obawę Anglji. Pomimo to jednak każdy tu wie, że istotne niebezpieczeństwo dla Włoch znajduje się nie w Afryce, ale na kontynencie.

PROPAGANDA WOJENNA.

Zewnętrzny entuzjazm wojenny, który pomimo wszelkie te obawy panuje obecnie we Woszech, zrozumiemy łatwo, jeśli przypatrzymy się z bliska propagandzie wojennej, która z niebywałą zrecznością urabia opinję publiczną. Nietylko pisma codzienne, ale perjodyki, tygodniki, miesięczniki, pisma obrazkowe, humorystyczne, niezliczona ilość jednodniówek, wydawnictw okolicznościowych, stanęły do usług wojny. Wszystko to sprzedaje się na każdym kroku, po cenach tak niskich, że obcy odrazu zrozumie, iż to tylko propaganda. Oddzielne obrazkowe dodatki wielkich dzienników włoskich jak: „Tribuna Ilustrata“, „Domenica della Corriere“ i inne przynoszą w każdym numerze nastrojowo kolorowane obrazki, pobudzające entuzjazm wojenny. Raz widzimy fantastyczny szereg czarnych koszul, pędzących w ataku, z powiewającemi chorągwiami, za młodym dowódcą z karabinem w ręku, — to znowu entuzjazm Włochów żyjących w Egipcie podczas przejazdu okrętów włoskich przez kanał Suezki, — dalej obrazek, który nadzwyczaj wymownie, w dzikich barwach przedstawia strach Negusa Etjopów przed samolotami włoskimi. Za jedną lirę i pięćdziesiąt centesimów otrzymać można na każdym kroku popularną broszurkę, opisującą historję stosunków włosko-abisyńskich od r. 1852 do 1897 z barwnym opisem klęski pod Aduą i wieloma obrazkami.

Pisma humorystyczne oczywiście nie pozostają w tyle. W każdym numerze znajdujemy cięte żarty i dowcipy odnoszące się do Abisyńczyków i ich Negusa.

MILJONY AFISZÓW I ULOTEK.

To jednak nie wystarcza. Miljony ubogich Włochów, którym zarobek wystarcza zaledwie na zakupienie makaronów i polenty, nie mają pieniędzy, by sobie kupić gazetkę. Dlatego propaganda wojenna ucieka się do innego środka. Miljony barwnych afiszów pokrywają ściany domów wszystkich miast włoskich. Są to krótkie hasła, przeważnie słowa Mussoliniego, wypowiedziane w różnych czasach, a które często wywołują większy entuzjazm, aniżeli najbarwniej napisany artykuł w gazecie. Wybór tych haseł jest wielki, ógromny, wszak ileż to przemówień w ostatnim czasie wygłosił „Duce“!... W kinach wyświetlane są filmy o Abisynji. Rozentuzjamowana ludność ogląda defilady wojsk Negusa i wybucha śmiechem, widząc ćwiczenia bosych wojowników czarnego cesarza. Prawdziwe orgje szaleją, kiedy na ekranie zjawi się Mussolini.

CIASNE KOSZARY I BRAK MUNDURÓW.

Podróżując po Włoszech, spotykaliśmy wszędzie na kolejach i dworcach rekrutów, którzy z białemi paskami na ramionach odjeżdżali do swych garnizonów. Widać, że włoskie komisje poborowe nie przebierały w materjale ludzkim; biorą każdego, kto tylko jako tako wygląda. **Wśród rekrutów nie widać ani śladu entuzjazmu.** Grupkami zatrzymują się na dworcach; ponuro patrzą z okien pociągów. Dla tych roczników, 1910—1914, Afryka jest koszmarem. Ich liczba jednak jest tak wielka, że koszary są za ciasne. Niema też dla nich mundurów... **Gorączkowo buduje się nowe koszary,** ale tempo robót nie odpowiada szalonemu napływowi rekrutów, którzy wobec tego muszą mieszkać na podwórzach koszarowych pod namiotami. Chociaż włoskie fabryki włókiennicze i fabryki obuwia pracują pełną parą, daje się dotkliwie odczuwać brak mundurów i butów. Zdaje się, że niewystarczający dowóz **surowców odgrywa tu wielką rolę.** Widzieliśmy rekrutów w najfantastyczniejszych mundurach. Niektórzy mieli tylko bluzy wojskowe, a wszystko inne, własne, cywilne. **Inni jeszcze nosili białe tenisowe trzewiki.** Nie mało było takich, którzy musieli zadowolić się cywilnem ubraniem, a o ich przynależności wojskowej świadczyła tylko czapka wojskowa. W takich strojach obecnie widzieć można całe grupy rekrutów, maszerujących na ćwiczenia w różnych miastach **włoskich. Po cichu krążą** pogłoski o masowych dezercjach żołnierzy.

Nie można powiedzieć, by obecne na stroje we Włoszech dawały obraz narodu idącego ku zwycięstwu. **G. G.**

Przed wyborami w Anglji.

Anglja należy do kategorji tych nielicznych w świecie państw, w których każdy objaw życia zbiorowego zwraca uwagę świata. Tem silniejsze jest zainteresowanie Anglją obecnie, kiedy trzyma w swojem ręku klucz sprawy włosko-abisyńskiej i kiedy od niej głównie zależy, jak się zakończy rozpoczęta przez Mussoliniego wojna. Zainteresowanie to zwraca się jednak nietylko ku Foreign Office, ale i ku wewnętrznej polityce Anglji.

I temu nie można się dziwić. **Między polityką wewnętrzną, a zagraniczną istnieje silny związek.** Kierunek polityki zagranicznej zależy od grup, które w państwie dzierżą władzę; między poszczególnemi zaś ugrupowaniami politycznemi zachodzą często bardzo ważne różnice w poglądach na kierunek polityki zagranicznej. Nie jest więc rzeczą obojętną dla innych państw, kto będzie rządził w państwie, **odgrywającem w życiu międzynarodowem dominującą rolę.**

Anglja znajduje się w przededniu wyborów. Wprawdzie wybory nie zostały jeszcze przez rząd oficjalnie ogłoszone, ale nie ulega wątpliwości, że to nastąpi lada dzień: — Prasa angielska, która już jest na wybory „nastawiona“, przepowiada, **że odbędą się one pod koniec listopada br.**

Historja z wyborami angielskiemi wydaje się na pierwszy rzut oka nieco dziwna. Konstytucja W. Brytanji wymaga, aby Izba Gmin odnawiała się nie później, niż co 5 lat. Parlament obecny natomiast „ma“ dopiero cztery lata żywota, przeto mógłby jeszcze jeden rok pracować. Zdarzało się już jednak w historji parlamentu angielskiego wiele razy, że **termin 5-cio letni nie był przestrzegany.** Zachodziły kryzysy polityczne, które trzeba było załatwiać przez odwołanie się do narodu o „rozstrzygnięcie. Zdarzało się także, że partja będąca u steru wykorzystywała pomyślny dla siebie moment i przyśpieszała termin wyborów, w tym celu, aby sobie zabezpieczyć władzę na nową kadencję Izb. Ten wypadek zdarza się dziś właśnie. Partja konserwatywna uznała za najodpowiedniejsze dla siebie, — przeprowadzenie wyborów teraz... Na czem te pomyślne dla niej warunki polegają?

Światowy kryzys gospodarczy odbił się również bardzo ujemnie na gospodarstwie W. Brytanji, czego dowodem było bezrobocie obejmujące około 2 i pół miljona osób. Partja pracy, która po swojej klęsce w roku 1930 przystąpiła do „zebrania sił“, poczęła rzucać hasła, **które masom przypadały do gustu.** Między innemi postulaty upaństwowienia ziemi i jej skarbów przyrodzonych, — **wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia** pracy, rozciągnięcia opieki społecznej nad pracownikami rolnymi itp. W wyniku tej propagandy, udało się partji pracy osiągnąć parę sukcesów przy uzupełniających wyborach parlamentarnych i gminnych co uważano powszechnie **za znak zmiany nastrojów w narodzie angielskim.**

Lecz przyszły uroczystości jubileuszowe koronacji króla Jerzego, — któremi żyła przez pewien czas cała Anglja, a **które wpłynęły na zmianę nastrojów.** Większość społeczeństwa angielskiego zaczęło znowu otaczać sympatjami rząd konserwatystów, któremu danem było te wielkie manifestacje na cześć króla zorganizować. Szanse konserwatystów wzrosły bardzo poważnie, a ich stanowisko wzmocniło się jeszcze bardziej, **kiedy premjerem został Baldwin, polityk w Anglji bardzo popularny,** a ministerstwo spraw zagranicznych po nielubianym Simonie, objął min. Hoare.

Również i konflikt włosko-abisyński **przyczynił się do umocnienia wpływów konserwatystów.** Polityka rządu Baldwina, której wykładnikiem jest min. Eden w Genewie, jest powszechnie znana. Ma na celu zlikwidowanie wojny za pośrednictwem Ligi Narodów. Pomijając fakt, — jakie czynniki odegrają tu główną rolę, a więc czy interesy Anglji, czy chęć obrony sprawiedliwości w stosunkach międzynarodowych — jedno jest pewne — **że rząd angielski chce zabezpieczyć pokój.** A o ten pokój chodzi całemu narodowi angielskiemu. **Opinja w tym względzie jest jednolita.** Nawet Labour Party, będąca w opozycji, w tym wypadku nic nie może rządowi zarzucić. Sprzeciwia się jedynie zbrojeniom powietrznym i morskim, ale rząd na to ma argument: Jeśli naród angielski pragnie pokoju — mówił niedawno Baldwin — musi mieć potężną flotę i powietrzną i morską... Ten argument trafia każdemu Anglikowi do przekonania.

„Pokój i bezpieczeństwo“ — oto hasła wyborcze konserwatystów.

Widzimy więc, że akcja wyborcza zaczyna się głównie na **płaszczyźnie polityki zagranicznej,** a w tej dziedzinie konserwatyści mają bezwzględną przewagę nad opozycją.

Dotychczasowy układ sił w Izbie Gmin przedstawiał się następująco: konserwatyści — 470 mandatów, narodowi liberali Simona — 35, narodowi laburzyści (grupa Mac Donalda) 13, Labour Party — 52, liberali opozycyjni 33, grupa liberalna Lloyd George'a — 4, niezależni — 6. Obóz rządowy rozporządzał około 556 mandatami na 615.

Obecnie główna walka rozegra się między konserwatystami a Labour Party. Liberałów jak również innych grup nie bierze się w akcji wyborczej pod uwagę. Sądzą zaś z obecnych nastrojów, przypuszcza się, że konserwatyści wyjdą z wyborów przynajmniej „obronną ręką“. **K. T.**

Słowiańszczyzna i Germanie.

Ucisk stosowany przez władze czeskie do ludności polskiej wywołuje odruch protestu i w Polsce. Protest ten **śmiało możemy** powiedzieć — jest wyrazem stanowiska całego narodu polskiego. Bez względu na różnice w poglądach politycznych, które go dzielą.

Dobro Polaków w Czechosłowacji i dobro pokoju sąsiedzkiego skłonić winno obydwa państwa słowiańskie do zastanowienia się nad sposobami zlikwidowania konfliktu... Tego dotąd nie widzimy... I jeszcze jedno! Nie może być dla nas rzeczą obojętną, że zatarg polsko-czeski odbija się radosnem echem w opinji niemieckiej („Angriff“, „Voelkischer Beobachter“). Każe się bowiem lękać, że na **walce między Polską a Czechosłowacją skorzysta najwięcej „ten trzeci“, historyczny wróg Słowiańszczyzny.** W tej sprawie otrzymaliśmy z kół naukowych Krakowa następującą krótką, lecz dosadną notatkę:

„W zaraniu średniowiecza liczne plemiona słowiańskie, zamieszkałe nad Łabą i nad Odrą, kłóciły się ze sobą i zwalczały się zawzięcie, podjudzane do tego podstępnie przez wodzów plemion germańskich, którzy zawsze umieli zręcznie wkraść sie w zaufanie któregoś z książąt słowiańskich i, udając przyjaźń dla niego i jego plemienia, doprowadzali do niesnasek, zatargów i wojen między sąsiedniemi plemionami słowiańskiemi.

W ostatecznym rezultacie doprowadzali do tego, że ludy słowiańskie nad Łabą i między Łabą i Odrą wyginęły już dawno doszczętnie. Te smutne wspomnienia historyczne stają nam na myśli pod wrażeniem manifestacji antyczeskiej, zorganizowanej we wtorek dnia 15 października wieczorem w Krakowie“ **K. B.**

Na ziemiach Rzeczyposp.

Rektor uniwersytetu poznańskiego oskarżony o plagjat.

„Kurjer Poznański“ ogłasza rewelacyjną korespondencję ze Lwowa, której autor twierdzi, że dwie książki rektora Uniwersytetu Poznańskiego, prof. Rungego są w dużej części przejęte dosłownie, całemi rozdziałami z wykładów nieżyjącego już profesora medycyny weterynaryjnej dr. St. Fibicha ze Lwowa. Mianowicie „Nauka o koniu“ prof. Rungego jest — rzekomo — dziesiątkami stronic przejęta dosłownie z litografowanych wykładów prof. Fibicha o hodowli ogólnej, a książka „Rasy i zewnętrzny wygląd bydła rogatego domowego“ prof. Rungego jest częściowo skopjowana z wykładów prof. Fibicha pt. „Rasy i exterieur bydła rogatego domowego“ w opracowaniu słuchacza medycyny weterynaryjnej Franciszka Kowalskiego. Zaznaczyć przytem należy, że prof. Runge zadedykował swoją naukę o koniu, nieżyjącemu już drowi St. Fibichowi „w dowód głębokiej czci i wdzięczności“. — Również i w drugiej książce prof. Runge zamieścił piękną dedykację prof. Fibichowi a na stronicy sąsiedniej widnieje uwaga: „Wszystkie prawa zastrzeżone“.

Rewelację te podajemy z obowiązku dziennikarskiego za „Kurjerem Poznańskim“, który — jak zapewnia — sprawdził odnośne dokumenty. Niewątpliwie władze Uniwersytetu Poznańskiego zajmą się tą bardzo poważną sprawą, a prof. Runge udzieli wyjaśnień. — Trudno jednak uwierzyć, by prof. uniwersytetu mógł w ten sposób pisać prace naukowe.

Sprawa zajść w łódzkiej radzie miejskiej umorzona.

Sąd grodzki w Łodzi rozpatrywał odraczaną kilkakrotnie sprawę **16-tu byłych radnych m. Łodzi,** oskarżonych o wywołanie awantur na posiedzeniu rozwiązanej obecnie rady miejskiej w dniu 28 maja. Na wniosek obroców, Sąd grodzki na podstawie art. 128 **sprawę umorzył,** uważając, że radni sami byli urzędnikami i jako najwyższa władza miejska mogli się wzajemnie obrażać przez nieodpowiednie zachowanie. Akta sprawy postanowiono przekazać starostwu grodzkiemu dla wszczęcia postępowania karnoadministracyjnego. Prokurator zapowiedział apelację przeciwko temu orzeczeniu.

Strajk tramwajowy we Lwowie.

We czwartek rano wybuchł strajk w głównych warsztatach tramwajowych we Lwowie, gdzie przeprowadza się remont wozów. Powodem strajku było wprowadzenie przez dyrekcję tramwajów kontroli obecności pracowników zapomocą marek kontrolnych. Po wprowadzeniu z końcem ub. miesiąca tej inowacji, czterech robotników warsztatów, wbrew przepisom regulaminu, nie podjęło onegdaj znaczków kontrolnych, za co **ukarani zostali grzywną po 2 zł.** W związku z tem **128-miu** pracowników warsztatowych zaniechało pracy.

Hofmokl-Ostrowski adwokatem warszawskim.

Sąd Najwyższy rozważał, jako najwyższa instancja w sprawach adwokackich skargę dra Zygmunta Hofmokl-Ostrowskiego na odmowę Rady Adwokackiej wpisania go na listę adwokatów warszawskich.

Dr. Z. Hofmokl-Ostrowski, po ukończeniu służby wojskowej, **wpisał się na listę adwokatów w Krakowie,** praktykę jednak odbywał w Warszawie, ubiegając się jednocześnie o wpisanie na listę adwokatów w stolicy. Starania te natrafiły na znaczne przeszkody. Sprawa komplikowała się i przewlekała, rozpatrywana była w toku instancyj przez Najwyższy Trybunał Administracyjny i Trybunał Kompetencyjny, wreszcie **oparła się o Sąd Najwyższy.** W wyniku rozprawy przeprowadzonej w środę, sąd uchylił odmowną decyzję Rady Adwokackiej i **zarządził wpisanie dra Z. Hofmokl-Ostrowskiego na listę adwokatów warszawskich.**

TYDZIEŃ AKCJI PRZECIWKO CZEPIANIU SIĘ TRAMWAJÓW.

Wobec coraz częściej zdarzających się nieszczęśliwych wypadków, spowodowanych czepianiem się tramwajów, w najbliższym czasie odbędzie się w Warszawie Tydzień Akcji przeciwko czepianiu się wozów tramwajowych przez dzieci. W ciągu tego tygodnia uruchomione będą specjalne **lotne posterunki służby tramwajowej,** zadaniem których będzie zatrzymywanie czepiających się tramwajów.

WYROK NA KOMUNISTÓW ŁOWICKICH.

Sąd Okr. w Warszawie ogłosił wyrok w wielkim procesie o zorganizowanie jaczejek komunistycznych **na terenie seminarjum nauczycielskiego w Łowiczu.** Sąd skazał **Leona Dudka i Szaję Pinczewskiego** na kary po 2 lata więzienia, **Romana Parlickiego i Dawida Erlicha** po roku więzienia, resztę oskarżonych w tem również **Joska Nosenholza** na kary po roku więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

Bukareszt — miasto drapaczy chmur.

(Korespondencja własna).

Bukareszt, w październiku.

Kiedy szary zjadacz chleba ma okazję delektować się takiemi smakołykami sensacji, jak np. wojna z Abisynją, pozornie kęskiem bez znaczenia wydają się dlań... reportaże z Rumunji. Piszę „pozornie“, bo czytelnik wiedząc o Rumunji, że sąsiedzka, że sojusznicza, że tanie wino i eleganccy oficerowie, w gruncie rzeczy nic pozatem nie wie.

Jadę z Polski do Bukaresztu zwykle tak, jak Anglicy czy Francuzi do... Warszawy. Kpinki z pierwotności, egzotyzmu, bajeczki o prosiakach spacerujących tuż obok Calea Victoriei, ba... Bałkany!

Tymczasem?

Bukareszt może zaimponować co najtęższym globtrotterom. Może zupełnie śmiało sięgnąć po miano „małego Paryża“ i chociaż niewątpliwie w tymże „małym Paryżu“ jest wiele istotnie nawskróś orjentalnych akcentów, to przecież wobec całokształtu tego miasta Warszawa prezentuje się conajmniej... kopciuszkowato.

I znów przybyszowi narzucają się trzy uwagi: 1-o niesłychany ruch budowlany we wszystkich dzielnicach miasta, 2-o olbrzymia ilość luksusowych samochodów, 3-o tłumy przesadnie eleganckich oficerów.

Jest w rozwoju Bukaresztu dzisiejszego coś amerykańskiego. Co krok coś się burzy, niby jakieś koszmarne łodygi wyrastają z ziemi strzeliste bloki stalowych fundamentów, jak ciasto w dzieży rosną żelbetowe ściany. I to wszystko broń Boże nie na pustych placach. Wali się w gruzy wcale przyzwoite jeszcze, piętrowe budowle. Na ich miejscu staną ultra nowoczesne, linjami swemi amerykańskie niebotyki przypominające, wspaniałe, conajmniej 12, 15-piętrowe budynki mieszkalne. Drapacz chmur z pl. Napoleona z dumą pokazywany każdemu przyjezdnemu do Warszawy, w Bukareszcie w lesie codzień nowych, podobnych lub wyższych budynków nie zwróciłby niczyjej uwagi... Takich domów jest w Bukareszcie dziesiątki. Wewnątrz urządzone z praktycznym komfortem. Szybkobieżne dźwigi, wspaniałe klatki schodowe, halle, nieomal luksusowe mieszkania ze wszelkiemi możliwemi „szykanami“, z łazienkami, jakie warszawiacy przywykli oglądać na... filmie, przybywają jeden za drugim.

Czas to pieniądz! Ta złota maksyma tu chyba ma najistotniejsze znaczenie. Praca wre w dzień, nikt nie przerywa jej w nocy, która pierzcha zresztą w oślepiająco białem świetle lamp łukowych. Kilkunastopiętrowy kolos ze stali i betonu po trzech miesiącach od chwili założenia fundamentów zostaje oddany do użytku! Prędzej, prędzej, jak można najprędzej...

Profesor bukareszteńskiego uniwersytetu, który mi szczegółowo opowiadał o rozbudowie miasta, o setkach nowych, dopiero zaprojektowanych budowli, tłumaczy cierpliwie:

— Stare budowle, to najczęściej domy posiadające zaledwie parę mieszkań wielopokojowych. Nie rentują się one zupełnie. A pozatem, widzi pan, to już prawie narodowa cecha rumuńska: pęd do nowości. Wszystko co stare traci urok i rację bytu. Rumuni, to Amerykanie Europy. Pragnęliby mieć wszystko najdoskonalsze, najnowocześniejsze. Znam dość dobrze Europę, ale nie przypominam sobie, abym w któremkolwiek mieście spotkał tyle np. wspaniałych, najbardziej nowoczesnych taksówek, ile jest ich w Bukareszcie...

Słusznie. I pod tym względem stolica Rumunji zdystansowała chyba wszystkie stolice Europy. Ani w Berlinie, ani w Paryżu, Rzymie, czy Budapeszcie nie widać tylu luksusowych maszyn, o najbardziej nowoczesnych, aerodynamicznych karoserjach. Znakomicie utrzymane, idealnie cicho posuwające się po gładkich asfaltach, zresztą z wielką szybkością, gdyby nie małe literki „TX“ umieszczone na tablicach numerowych, sprawiałyby wrażenie bezcennych wozów jakichś baśniowych miljonerów. A to są poprostu tanie, wygodne taksówki. Kilometr niecałe 30 gr. W większości wozów, wewnątrz — radjo...

— Czyżby sprowadzali maszyny bez cła? — pytam zaintrygowany szofera taksówkowego.

— Żeby to. Cło jest. Coprawda niewielkie, ale wystarczy. Tylko jakbyśmy nie kupowali nowych maszyn, staremi niktby nie chciał jeździć...

— A co się dzieje ze staremi?

— Idą na prowincję.

Miałem okazję być w biurach wielkiej agencji zajmującej się handlem używanych samochodów w całej Rumunji. Widziałem tam typy, na jakie w Polsce mógłby sobie pozwolić chyba jakiś magnat. Te maszyny szły do Cluj czy Galaczu lub Kiszyniowa. Ale z trudem... Wszyscy chcą nowych. Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że litr benzyny w Rumunji kosztuje około 26 groszy. Kilka największych fabryk amerykańskich uruchomiło w tem państwie swe montownie. To też wozy amerykańskie skutecznie konkurują z „europejkami“. **P-op.**

—oOo—

Z całego świata.

Międzynar. Kongres ku czci Chrystusa Króla.

Na Międzynarodowy Kongres ku czci Chrystusa Króla, który odbędzie się w dniach 24—27 października br. w Salzburgu, wyjeżdża z Polski jako przedstawiciel Protektora Kongresu, Ks. Kardynała Prymasa Hlonda — dyrektor N. I. A. K. w Polsce, ks. prałat dr. St. **Bross** z Poznania. W Kongresie biorą pozatem udział przedstawiciele — Niemiec, Węgier, Włoch, Francji, Belgji, Hiszpanji oraz sąsiadujących z Austrją narodów słowiańskich. — (KAP).

Przyjazd nowego nuncjusza apostolskiego do Pragi.

W d. 16 bm. przybył do Pragi **arcybiskup Saverio Ritter,** nowomianowany nuncjusz apostolski w Czechosłowacji. **Arcybiskup praski dr. K. Kaszpar** zarządził, by reprezentanta Ojca św. katolickie społeczeństwo Czechosłowacji powitało jak najdostojniej zarówno na granicy państwa w Chebie, jak i w Pradze, oraz w Pilźnie, dokąd na powitanie nuncjusza ks. arcybiskup udał się osobiście. W Chebie Mgr. Rittera witali przedstawiciele państwa. Powitanie w Pradze przerodziło się w **olbrzymią manifestację katolicką.** (KAP).

WALKA Z RELIGJĄ W NIEMCZECH.

Przed katedrą św. Jadwigi w Berlinie na latarniach rozlepiono plakaty „Niemieckiego Frontu Wiary“, w których młodzież niemiecka nawołuje do walki z „Rzymem, żydostwem i reakcją“. W dalszym ciągu plakaty wzywają, by młodzież przyłączyła się do duchowej rewolucji Afreda Rosenberga i odrzuciła z siebie „żydowskie chrześcijaństwo“. Na samym końcu zamieszczone jest plugawe oszczerstwo, jakoby papież Pius XI. był synem amsterdamskiej żydówki. Donosi o tem z oburzeniem wiedeńska „Reichspost“.

GDAŃSK MA MNIEJ MIESZKAŃCÓW.

Ilość mieszkańców miasta Gdańska zmniejszyła się w sierpniu b. r. o 4 tysiące do 261.100 osób. Spadek ten spowodowany jest przez przenoszenie się emerytów i urzędników gdańskich do Niemiec. Dalsze zmniejszenie się liczby mieszkańców miasta Gdańska nastąpi niewątpliwie w najbliższych miesiącach, ponieważ jeszcze znaczna część emerytów zamierza się przenieść na terytorjum Rzeszy w ciągu bież. roku.

—:000:—

ZGON TYTULARNEGO ARCYBISKUPA AKSUM. W Simeg na Węgrzech zmarł w tych dniach **arcybiskup Wolfgang Radnai,** niegdyś ordynarjusz diecezji Bańskiej Bystricy, ostatnio, od r. 1920 tytularny arcybiskup Aksum w Etjopji. Ś. p. ks. arcybiskup Radnai, urodzony w r. 1848, należał do najstarszych wiekiem arcybiskupów świata. (KAP.)

ARESZTOWANY BISKUP MIŚNIEŃSKI ZANIEMÓGŁ W WIĘZIENIU. Biskup miśnieński ks. Piotr Legge, którego aresztowano przed kilku dniami pod zarzutem rzekomo zezwalania na przekraczanie **przepisów dewizowych** w swojej diecezji, zaniemógł w więzieniu berlińskiem w Moabicie i musiał być **przewieziony do szpitala** przy tem więzieniu. (KAP).

WIEDEŃ WYBUDOWAŁ ASFALTOWĄ SZOSĘ NA KAHLENBERG. W dniu 16-go bm. odbyło się w Wiedniu uroczyste otwarcie szosy, wiodącej na Kahlenberg, skąd roztacza się wspaniały widok na cały Wiedeń i dalszą nawet okolicę na granicy węgierskiej. Droga zbudowana dużemi kosztami, będzie jeszcze przedłużona **na górę Leopolda aż do Dreimarkstein.**

PRZED KONGRESEM EUCHARYSTYCZNYM W PRZEMYŚLU. Ks. Biskup Ordynarjusz Dr. Barda zapowiedział urządzenie diecezjalnego kongresu eucharystycznego na rok 1936. (KAP).

KONKURS NA STYPENDJA T. N. S. W. Zarząd Okręgu Lwowskiego T. N. S. W. ogłasza konkurs na 6 jednorazowych stypendjów po 150 zł. z Funduszu im. J. i Z. Czerneckich. O stypendja te ubiegać się mogą uczniowie (uczenice) szkół średnich i wyższych, którzy są sierotami po nauczycielach szkół średnich, b. członkach T. N. S. W. Okręgu Lwowskiego. Termin wnoszenia podań upływa z dniem 31 października b. r. Podania należy adresować: Zarząd Okręgu Lwowskiego T. N. S. W. — Lwów, ul. Łyczakowska 5, I. p.

PROF. OLBRYCHT ODMÓWIŁ PRZYJAZDU NA PROCES PROF. MEISSNERA. Termin sprawy prof. stomatologji Meissnera, oskarżonego w Warszawie o nieumyślne spowodowanie śmierci znakomitego malarza, Wincentego Drabika podczas operowania szczęki został **wyznaczony na dzień 29 bm.** Na rozprawę miał być powołany również prof. Olbrycht, który jednak odmówił, zaznaczając, że w aktach jest już opinja zbiorowa wydziału lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

KONGRES STRONNICTWA LUDOWEGO. Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego zwołał na dzień **7-go i 8-go grudnia** do Warszawy nadzwyczajny kongres.

PISMO KOMUNISTYCZNE NA ULICACH WARSZAWY. Kioski gazetowe sprzedają od pewnego czasu oficjalny organ francuskiej partji komunistycznej **„Humanite“.** Rewolucyjne artykuły tego pisma są tłómaczone na język polski i rozpowszechniane w odbitkach hektografowanych przez młodych komunistów. Niezrozumiałe jest stanowisko naszych władz, które pozwalają na swobodną sprzedaż oficjalnego pisma zagranicznej partji komunistycznej, będącej agenturą jednej i tej samej we wszystkich krajach Międzynarodówki komunistycznej, z siedzibą w Moskwie.

——— • ———

Krótkie wiadomości.

W Pilźnie w aresztach sądowych **więźniowie przebili mur,** wydostali się na podwórze i zamierzali zbiec. Ucieczkę więźniów udaremniła straż więzienna.

W czasie jazdy motocyklem z Gródka do Lwowa, porucznik 26 p. p. Wł. Dawiskiba **zaczepił głową o dużą gałąź,** wystającą nad szosą. Z rozciętą głową wypadł z siodełka i **poniósł śmierć na miejscu.** Kierowca motocykla por. Fiedler upadł również na jezdnię i pokaleczył nogi.

W Załęskiej Hałdzie na Górnym Śląsku aresztowano Wł. Fowarewskiego, który **podrobił zaświadczenie Kapituły Orderu Gwiazdy Śląskiej** i podpis przewodniczącego tej kapituły. Z tem zaświadczeniem chodził po domach i **rozdzielał za pieniądze ordery.**

Polak kanadyjski, **J. Kropacz, wynalazł aparat do latania,** który został opatentowany. Nowością w tym aparacie są pęcherze napełnione helem lub wodorem, które ułatwiają lotnikowi wznoszenie się bez **silnika.**

Ruch wydawniczy

R. FAJANS: „Wskrzeszone dzieło Cezarów“. Warszawa, „Bibljoteka Polska“, 1935, str. 138.

P. Roman Fajans jest wielbicielem kolonizatorskiej pracy Włochów w Libji, w północnej Afryce. Zapewnia, że dobrze zbadał Libję. Udawało się mu... Przed puszczeniem się w drogę uzyskał wywiad z samym wiceministrem dla kolonij, p. Lessoną, a choć to było dopiero wiosną w roku 1935, już wtedy rozmowa zeszła na sprawę Abisynji. P. min. Lessona oburzał się w rozmowie z p. Fajansem, że Abisynja nie chce udzielać Włochom „koncesyj“ (str. 20). Potem opowiada nam p. Fajans — wcale zajmująco — swoje przygody i swoje wrażenia z Libji. Cóż jeszcze dodać? Chyba to, że p. Fajans opuszczał Libję rozkochany i rozentuzjazmowany dziełem, wykonanem przez Mussoliniego — śladem Cezarów — w Afryce... I chyba jeszcze to, że kilka słów przedmowy do książki p. F. napisał sam p. Italo Balbo, marsz. lotnictwa i gubernator Libji.

IKBAL ALI SHAH: „Kemal, twórca nowej Turcji“, Warszawa, „Bibljoteka Polska“, 1935, str. 266.

Z wszystkich wodzów rządzących współczesnym światem najmniej wiemy o Kemalu. I najmniej się nim interesujemy. Dlatego „Bibljoteka Polska“ ma tytuł do zasługi spowodu wydania w polskiem tłumaczeniu książki Persa, p. Ikbal Ali Shaha, o Kemalu. Książka bowiem jest ciekawa i instruktywna. Ten pan Ali Shah okazał się dobrym pisarzem. Zaznajomił się dokładnie z życiem i działalnością Kemala, a nadto osobiście sprawdzał w Turcji dokonane przez niego reformy. Oczywiście Kemal jest wielki, największy, niemniej jednak przyznać trzeba, że obecny władca Turcji jest indywidualnością, które się zdarzają rzadko w historji. — Mniejsza o jego zwycięską walkę z sułtanem. Ale zawładnięcie przez niego rozbitym, upokorzonym narodem po klęskach wojny światowej, to — istotnie dzieło niezwykłe... Wszystko to autor opowiada w sposób plastyczny a prosty. Wielka tylko szkoda, że książka przetłumaczona jest językiem, który poza literami, nie wiele ma wspólnego z polszczyzną.

WŁAD. GRABSKI: „Idea Polski“, Warszawa, — Dom Książki Polskiej, — 1935 r., str. 190.

Właściwie, tytuł powinien brzmieć: „Krytyka politycznych obozów w Polsce“. — O „idei Polski“ traktuje bowiem ledwie jeden rozdział, i to w sposób tak ogólny, że nie wiele daje. Natomiast wcale trafne są uwagi autora krytyczne o naszych obozach politycznych: o obozie legjonowym, konserwatywnym, „narodowym“ i „ludowym“. Autor dochodzi w rezultacie swych refleksyj do wniosku, że każdy z tych obozów ma pewne dobre strony, ale i wiele złych. Wszystkie przestrzega przed popadaniem w „stanowość“, zachęca do szerokiego traktowania problemów, a zjednoczyć chce na gruncie idei Marsz. Piłsudskiego, którego czcicielem okazuje się nieoczekiwanie.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Aksum, święte miasto Abisyńczyków.

Z kilku względów Aksum uznane jest za miasto o niezwykłem znaczeniu i szczególnej wymagające troski o jak najdalej idącą nietykalność. Przedewszystkiem jest to dla Abisyńczyków miasto święte. Tu w cieniu starożytnych obelisków, specjalną miastu nadających cechę, przechowywana jest największa świętość Abisyńczyków — **rzekoma Arka Przymierza, którą z Jerozolimy miał przywieźć syn Mechedy, zwanej królową Saby.** Tu od niepamiętnych czasów koronowani byli, z wyjątkiem Haile Selassi, wszyscy królowie abisyńscy i tu po śmierci grzebani. Nadto Aksum jest miastem bardzo starem, które słusznie Etjopi zwą matką miast Abisyńskich. Już Herodot (V w. przed Chr.) wspomina, że paręset tysięcy wojowników egipskich, niezadowolonych z przywilejów udzielanych przez Faraona najemnym żołnierzom, opuściło Egipt udając się do Axumii. Śladem zresztą dawnych ścisłych stosunków ze starożytnym Egiptem są wspomniane obeliski. Są to olbrzymie **kilkunastometrowe monolity**, tem różniące się od obelisków egipskich, że są prostokątne nie kwadratowe i nie posiadają napisów. Największy z tych obelisków, dziś już obalony, ma 33 m. wysokości przy podstawie 3x2 i pół m., inne, stojące jeszcze w liczbie około setki, sięgają do 20 metrów wysokości. Oprócz tych obelisków Aksum posiada inne dowody swej starożytności. Na każdym prawie kroku spotyka się **fundamenty wspaniałych niegdyś pałaców i jakichś wielkich gmachów.** Najdawniejszym z budynków do dziś istniejących zdaje się być koptyjska świątynia pod wezwaniem Najświętszej Marji. Wzniesiona ona została około r. 1500 przez Jezuitów na gruzach pierwotnej świątyni chrześcijańskiej, zbudowanej prawdopodobnie w III w. naszej ery, kiedy Aksum było stolicą i głównym ośrodkiem chrześcijaństwa na ziemiach na Wschód od Egiptu ku morzu Czerwonemu. Obecnie świątynia jest pierwszą wśród świątyń abisyńskich, tu bowiem przechowywana jest wspomniana już Arka Przymierza pod strażą kapłanów, bezpośrednich jakoby następców tych, którym straż nad tą świętością powierzono za czasów Salomona. Co roku, w grudniu, ze wszystkich stron Abisynji dążą do Aksum **niezliczone tłumy pielgrzymów,** wtedy bowiem po ulicach miasta zasłanych dywanami odbywa się procesja z Arką. Szczególnie licznie przybywają wtedy do Aksum trędowaci, którzy wierzą, że widok Arki zdolen jest ich uzdrowić. Aksum posiada od niepamiętnych czasów przywilej, że ktokolwiek, niewolnik, przestępca czy człowiek wolny, skrył się w jego bramy, był nietykalny i nawet król nie mógł przeciw niemu występować. (KAP.)

—:000:—

Na światowej wystawie lotniczej w Paryżu



ogólne zainteresowanie wywołał malutki samolot, który można nabyć za 6 tysięcy zł. Zwiedzający wystawę nadali temu samolotowi nazwę „pchła powietrzna“.

regjonalnych. Najbliższym takim koncertem będzie koncert Filharmonji Krakowskiej, transmitowany ze sali Starego Teatru w niedzielę 20 bm. o godzinie 20.15. Koncert ten poświęcony jest twórczości Mieczysława Karłowicza i obejmie „Rapsodję litewską“, Koncert Skrzypcowy A-dur, i „Odwieczne pieśni“. U pulpitu dyrygenta stanie znakomity kapelmistrz W. Bierdjajew; jako solista wystąpi Mikuszewski prof. Konserwatorjum krak., laureat konkursu skrzypcowego w Wiedniu w ub. roku. Krakowka orkiestra symfoniczna nawiązuje nazwą swoją do tradycji dawnej Filharmonji z pierwszej połowy XIX wieku. Kontynuuje ona pracę orkiestry Zw. Zawodowych Muzyków w Krakowie, która mimo piękne rezultaty artystyczne, rozwiązała się w roku 1932, skutkiem ciężkich warunków materjalnych. Inicjatywa do zorganizowania nowej krakowskiej Filharmonji wyszła w bieżącym roku od krakowskiego Towarzystwa Muzycznego. kierownictwo artystyczne objął dyrektor B. Wallek-Walewski.

—:00:—

Programy stacyj radjowych.

Niedziela dnia 20-go października 1935.

Kraków. (293,5 m). Godz. 9 Transmisja z Warszawy; 9.50 Program na dzień bieżący; 10 Transmisja nabożeństwa z kościoła Najśw. Panny Marji w Krakowie. Po nabożeństwie muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej; 12.03 Przegląd teatralny; 12.15 Poranek muzyczny poświęcony utworom Karłowicza — orkiestra symfoniczna Filharmonji Krakowskiej; W przerwie o godz. 13: Transmisja z Poznania; 14 Transmisja z Warszawy; 14.20 Koncert życzeń z płyt; 15 Pogadanka dla rolników; 15.10 Muzyka z płyt; 15.25 Pogadanka regjonalna; 15.35 Muzyka z płyt; 15.45 Transmisja z Warszawy i Wilna; 16.15 Transmisja z Warszawy i Torunia; 17 Transmisja z Warszawy i Wilna; g. 18 Transmisja z Warszawy; 19 Program na dzień następny; 19.10 Koncert reklamowy; 19.25 Wiadomości sportowe; 19.30 Muzyka z płyt; 19.45 Transmisja z Warszawy i Lwowa; 21.30 Transmisja z Warszawy; 21.45 Wiadomości sportowe ze wszystkich stacyj polskich; 22 Transmisje ze Lwowa i Warszawy; 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

Lwów. (377.4 m). Godz. 15. Kwadrans kobiety rolniczki; 21 Na wesołej lwowskiej fali; 22 Koncert orkiestry T. Seredyńskiego; 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

Warszawa. (1339.3 m) Godz. 9 Sygnał czasu i pieśń „Serdeczna Matko“; 9.03 Gazetka rolnicza; 9.35 Muzyka z płyt; 9.40 Dziennik poranny; 9.50 Program na dzień bieżący; 10 Transmisja nabożeństwa z Krakowa; Po nabożeństwie muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie; 12.03 Przegląd teatralny; 12.15 Poranek muzyczny z Krakowa; W przerwie o godz. 13 Teatr Wyobraźni z Poznania; 14 Odczytanie fragmentu z książki J. Giżyckiego „Biali i czarni“; g. 14.20 Muzyka salonowa z płyt; 15 Godzina rolnika; 16 Audycja dla dzieci z Wilna; 16.25 Koncert; 16.45 Cała Polska śpiewa — koncert z Torunia; 17 Muzyka taneczna w wyk. orkiestry P. R.; 17.40 Migawki regjonalne z Wilna; 18 Piosenki; 18.30 Teatr Wyobraźni; 19 Program na dzień następny; 19.10 Koncert reklamowy; 19.25 Wiadomości sportowe; 19.30 Płyty; 19.45 Co czytać; 20 Koncert orkiestry P. R.; 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego; 20.50 Dziennik wieczorny; 21 Na wesołej lwowskiej fali; 21.30 Podróżujmy; 22 Koncert ze Lwowa; 23 Wiadomości meteorologiczne; 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

Katowice. (395.8 m). Godz. 12.03 Co słychać na Śląsku; 15 O właściwy typ społecznika; 15.22 Kącik młodzieży przysposobienia rolniczego; 19.25 Bery i bojki śląskie.

Radjo.

TRANSMISJA UROCZYSTOŚCI Z NOWEGO SĄCZA. W sobotę dnia 19 bm. o g. 9.30 Polskie Radjo transmituje z Nowego Sącza nabożeństwo żałobne, a następnie przebieg poświęcenia Mauzoleum ku czci gen. Br. Pierackiego, oraz poświęcenie Domu Strzeleckiego Jego Imienia. W toku uroczystości przemówi p. premjer Kościałkowski.

KONCERT FILHARMONJI KRAKOWSKIEJ. Polskie Radjo pragnąc przyczynić się do rozkrzewienia kultury wielkiej i stworzenia, względnie utrzymania, orkiestr symfonicznych w Polsce, transmituje obecnie regularnie koncerty symfoniczne z rozgłośni

„Czy jesteś już członkiem L. O. P. P“.

RALPH.

„Wszystko jedno“.

Ogólnie uważa się za słuszny pogląd, że — Polacy nie mają cnoty wierności i stałości. Zbyt ostro? Co? Więc może zgodzimy się na zdanie, że — nie trwają długo przy swoich sympatjach i poglądach. To będzie łagodniej powiedziane, ale w gruncie rzeczy oznacza to samo, co przytoczone wyżej zdanie.

— Dowody, przykłady, — proszę!

— Owszem, służę, nawet zaraz!... — Był sobie pewien pan nazwiskiem: K. Smogorzewski... Mówicie, że znacie to nazwisko. Oczywiście! Choćby z „Głosu Narodu“. Nasz to dziennik przytoczył w styczniu bież. roku opinję p. Smogorzewskiego z „Gazety Polskiej“ o stosunkach polsko-niemieckich „ustalonych“ przez „historyczne“ porozumienie zawarte w styczniu 1934 roku. Opinja p. Smogorzewskiego była nacechowana głęboką wiarą i ufnością w „dobrą wolę“ obydwu stron: Nietylko więc Polski ale i Niemiec Hitlera.

— Cóż w tem złego? Alboż oddawna już nie skacze wgórę z tegosamego powodu niejaki p. Wład. Studnicki, zwący się bardzo głośno, — czy go kto pyta, czy nie pyta — germanofilem? Alboż...

— Tak odpowiadam — i owszem! Nie brak Studnickich w Polsce. Ale — w każdej sprawie musi być „ale“ i to „ale“ jest najważniejsze — p. Studnicki był przez całe życie germanofilem, i dlatego wolno mu skakać do góry spowodu „przyjaźni“ z Niemcami. Natomiast p. Smogorzewski dawniej nie był germanofilem, a nawet (jak to oświadcza z dumą w „Wiadomościach Literackich“) walczył orężnie z Niemcami w czasie Wielkiej Wojny na froncie francuskim, a potem piórem walczył z Niemcami na łamach „Rzeczypospolitej“; germanofilem zaś jest dopiero od chwili, kiedy został korespondentem berlińskim „Gazety Polskiej“, tzn. bardzo niedawno... I dlatego jest różnica między p. Studnickim a p. Smogorzewskim. — I dlatego, gdy p. Studnickiemu pozwalamy skakać do góry spowodu naszej „przyjaźni“ z Niemcami, to p. Smogorzewskiemu nie pozwalamy. U niego byłaby to — niewierność przekonaniom, gdy p. Studnicki porzucając germanofilstwo, okazałby się człowiekiem „bez zasad“.

— Gadaj zdrów, a to wszystko tłumaczy się dobrze i łatwo!

Przecież p. Smogorzewski nie może pisać w duchu „francuskim“, gdy pracuje w „Gazecie Polskiej“... Prawo życia... Obowiązek względem pracodawców... Walka o byt... „Prius vivere...“ „Tego się piosnkę śpiewa, którego się chleb je“! Kto to powiedział? Mniejsza o to! Albowiem powiedział prawdę!

— Właśnie, właśnie!... Tylko jedna poprawka do protokołu (proszę uważać): „Gazeta Polska“ mogła sobie zamówić innego korespondenta berlińskiego. Nie p. Smogorzewskiego...

— ?

— Ale, a propos „Gazety Polskiej“... Miałem w tych dniach ciekawą rozmowę z p. X. Y. No, wiesz przecież, z tym... (wysokim urzędnikiem z Urzędu Wojewódzkiego w pewnem nie bardzo podłem mieście).

— Tak! Znam go doskonale! Doskonały człowiek, tylko zraża mię do niego to jego uparte przywiązanie do „Czasu“. a wiesz jaką abominację czuję do tego pisma, choć je prenumeruję...

— Ha, ha, ha! A to ci się udało! P. X. i przywiązanie do „Czasu“. Doskonałe!

— Jakto? Nie wiesz, nie słyszałeś, że w biurze podsuwał kolegom pod nos ten dziennik, a nawet kiedy szedł do szefa, to — jakby od niechcenia — wtykał „Czas“ do kieszeni, tak jednak zręcznie, by i szef wiedział jaki to on ma „Leiborgan“...

— Poczekaj, niech sobie przypomnę!... Wtedy, gdy redaktorem „Czasu“ był Kostek...

— Co mówisz? Biernacki?

— Nie; cóż ci wpadło do głowy...— Kostek Grzybowski.

— Już wiem! Było to wtedy, gdy sekretarjat B. B. w Krakowie rozesłał do urzędów w mieście okólnik nakazujący urzędnikom prenumerowanie „Czasu“. I wtedy p. X. był pilnym czytelnikiem tego pisma...

— I kolporterem...

— Tak, i kolporterem! Ale od tego czasu w Wiśle (tak w Krakowie, jak i pod Warszawą) upłynęło wiele, bardzo wiele wody. I w międzyczasie „Czas“ przestał być „benjaminkiem“ sanacji.

— Tak? To ciekawe! A ja...

— Czemprędzej odmów prenumeraty. Choćby dziś...

— Dobrze, żeś mi powiedział. Już lecę... Ale, prawda. Cóż mi radzisz zaprenumerować? Sądzę, że tylko „Gazeta Polska“...

— Toś ty, widzę, taksamo jeszcze naiwny, jak p. X. Y. on już dawno przestał czytać „Czas“ i teraz obnosi się z „Gazetą Polską“ po biurze. A to już nie uchodzi...

— Co mówisz? „Gazeta Polska“ nie uchodzi? Przecież tam siedzą Matuszewski, Miedziński, Kaden-Bandrowski.

— O człowiecze! Tkwisz myślą jeszcze w czasach zamierzchłych. Tamto była jedna epoka, a teraz zaczęliśmy nową epokę.

— No i cóż? Cóż teraz czytać? Bo wiesz, że i u nas w biurze współpracuje się z rządem i dlatego czytam „Czas“.

— Wiedz więc o człowiecze nieszczęsny — tosamo powiedziałem p. X. — że odtąd państwowotwórczy obywatel czyta tylko „Kurjer Poranny“, potępiwszy przedtem i spaliwszy uroczyście w oczach kolegów „Gazetę Polską“ i „Czas“.

— Jakto dobrze, żeśmy się spotkali!...

Co słychać w Krakowie.

PAŹDZIERNIK.

Sobota 19: Piotra z Alkantary wyzn., Pelagji p., Akwilina bisk.
Wschód słońca 6.10, zachód 16.41.
Długość dnia 10 godzin i 31 min.
Niedziela 20: 19 p o Św. Jana Kantego wyzn., Andrzeja Kret., Ireny p. m.
Wschód słońca 6.11, zachód 16.40.
Długość dnia 10 godzin i 29 min.

—:000:—

MINISTER GÓRECKI W IZBIE PRZEM. HANDLOWEJ. W konferencji w sprawie elektryfikacji Małopolski zach. zapowiedzianej na sobotę weźmie udział p. min. przemysłu i handlu gen. Górecki. Spodziewany jest również udział p. wicemin. komunikacji inż. Bobkowskiego. Konferencja rozpocznie się punktualnie o godz. 16.

WIZYTY POŻEGNALNE P. MIN. RACZKIEWICZA. Opuszczając stanowisko wojewody krakowskiego p. Minister Spraw Wewnętrznych Wł. Raczkiewicz złożył wizyty pożegnalne Ks. Metropolicie Sapieże, prezesowi Akad. Um. prof. Wróblewskiemu, dowódcy O. K. gen. Łuczyńskiemu, prezesowi Sądu Apel. dr. Parylewiczowi i prokuratorowi Sądu Apel. Szydłowskiemu.

PRZEDSTAWICIEL PORTUGALJI ZACHWYCONY GOŚCINNOŚCIĄ KRAKOWA. W związku z niedawnym pobytem w Krakowie specjalnej delegacji Republiki Portugalskiej, która przywiozła urnę z ziemią, pobraną na Maderze, oraz w Portugalji i złożyła ją uroczyście w kopcu na Sowińcu, dr. Jose E. Vaz Sarafana, charges d'affaires Portugalji przy Rządzie R. P. w Warszawie nadesłał na ręce p. Prezydenta stoł. król. m. Krakowa telegram, w którym m. in. podkreśla z uznaniem, że „w Krakowie znalazł najlepszą gościnność i czuł się otoczony prawdziwie zadziwiającą rdzennie polską troskliwością“.

NA OSTATNIM TARGU płacono za mleko niezbierane litr 18—20 gr.; śmietana 1.00—1.20 zł.; Śmietanka 50—60 gr.; ser zwycz. kg. 70—80 gr.; masło deser. 3.40—3.60 zł.; zwycz. 2.80—3 zł.; jaja świeże sztuka 9 i pół, 10 i pół gr.; buraki ćwikł. kg. 8—10 gr; cebula 15—20 gr.; marchew 8—10 gr.; Pietruszka 20—25 gr.; Seler 25—30 gr; włoszczyzna 18—20 gr; ziemniaki 8—10 gr; pomidory 30—35 gr; jabłka komp. kg. 30—50 gr.; deser. 45—70 gr.; gruszki komp. 30—50 gr.; deser. 0.80—1.10 zł.; śliwki węg zwycz. 0.70—1.00 zł.; zagr. 1.00—1.10 zł.; karp żywy mały kg. 1.50 zł.. duży 1.60 zł., szczupak 3.00—3.50 zł.; brzana i leszcz 3—3.50 zł.; wiślane drobne i średnie 0.80—1.20 zł.; gęś żywa sztuka 3.50—5 zł.; bita 3—4.50 zł.; kaczka żywa 2—3.50 zł.; bita 1.50 3 zł.; kura żywa 2.50—4 zł.; kurczęta para 1.80—3.50 zł.; indyk i indyczka sztuka 4—10 zł., perlice 2.50—3 złote.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE 12-LETNIEGO CHŁOPCA. Klimowa Karolina, żona robotnika, zam. przy ul. Gnieźnieńskiej 40, zgłosiła, że w dniu wczorajszym o godz. 7.30 wydalił się z domu jej wychowanek Edward Jędras, lat 12 uczeń V. kl. szkoły powszechnej i dotychczas nie powrócił.

ZASŁABŁA NA ULICY. W piątek nad ranem zasłabła nagle na ul. św. Jana, kobieta nieznanego nazwiska. Lekarz Pogotowia przewiózł ją w stanie nieprzytomnym do szpitala św. Łazarza. Tożsamości tej dobiety nie stwierdzono, gdyż nie znaleziono przy niej żadnych dokumentów.

Teraz już rozumiem wszystko... To dlatego u nas wczoraj szef powiedział: — „wiecie panowie, co? Ta „Gazeta Polska“, to jednak nudne pismo“... Nudne, a niedawno jeszcze chciał się zakładać, że niema lepszego dziennika w Europie!... Jak to dobrze żeśmy się spotkali.

Odszedł, poleciał zaprenumerować „Kurjer Poranny“. a ja zostałem — zamyślony... Są ludzie, którym wszystko jedno co czytają. Wszystko jedno!

Zmarły niedawno Jul. Cambon opowiada w swych pamiętnikach przygodę jednego z dyplomatów w Paryżu... Zajechał wspaniałą karocą przed pałac Prezydenta III Republiki, aby mu wręczyć listy uwierzytelniające. Już ma wejść do sali recepcyjnej. W ostatniej chwili konstatuje, że zapomniał wziąć z sobą ten tak ważny dokument głowy swojego państwa. Co robić? Sytuacja dramatyczna.

— Wszystko jedno, — szepcze mu sekretarz i wpycha w rękę złożony w trąbkę afisz teatralny, który miał z sobą.

„Wszystko jedno“... Jest typ pism, które pełnią rolę legitymacji, listów uwierzytelniających. Komu więc chodzi o to, by się uwierzytelnić, temu jest obojętne: „Czas“, „Gazeta Polska“ czy „Kurjer Poranny“. Byle w każdej „epoce“ afiszować sie właściwym dziennikiem! To jest ważne... I jeszcze jest ważne by wyczuć przyszłość.

286 tysięcy na odnowienie Wawelu.

W uzupełnieniu zamieszczonego wczoraj sprawozdania z dorocznego posiedzenia Komitetu Odbudowy Wawelu podajemy niektóre szczegóły. Według sprawozdania przedłożonego członkom Komitetu przez **p. Rektora Szyszko-Bohusza w ciągu ostatnich 11 miesięcy Rząd wyasygnował na odnowienie zamku wawelskiego 56 tys. zł.** Znacznie większą pozycję stanowią dary społeczeństwa. Dosięgły one sumy 230 tys. zł. Razem więc kierownictwo odbudowy miało w tym okresie do dyspozycji sumę 286 tys. zł.

Pisaliśmy już. że obecnie podjęte zostaną prace nad restauracją pozostałych sal II piętra w skrzydle północnem. Między innemi w piętnastu salach zastosowane zostaną stropy belkowe, według projektu kierownictwa odbudowy.

—:000:—

SPRYTNY ZŁODZIEJ. W sklepie kuśnierskim J. Hirscha, Stradom 5., nieznany sprawca skradł w czasie kupna z lady 10 sztuk skórek perskich baranków, wartości 1.000 zł.

ZGINĘŁO AUTO. Z dworca autobusowego, skradziono w czoraj wieczór samochód osobowy, wartości 1.500 zł. Numer rejestr. Kr. 97449, 6-cio osobowy, otwarty. koloru niebieskiego, 2 koła zapasowe z lewej strony, marki Steyer. — Samochód należał do Edwarda Ambrożego z Myślenic.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

NA CZESNE DLA AKADEMIKÓW. Wicewojew. Małaszyński, zamiast podziękowania za życzenia złożone mu z okazji promocji, złożył kwotę 150 zł. na Towarzystwo Przyjaciół Akademika na rzecz opłaty czesnego przez najbiedniejszą młodzież akademicką.

ZWIEDZANIE BAROKOWEGO KOŚCIOŁA PRZEMIENIENIA PAŃSKIEGO (OO. Pijarów), krypty Więzienia P. Jezusa, Schodów Świętych, oraz zabytkowych domów i pałaców ul. św. Jana, odbędzie się w sobotę 19 b. m. jako 40-ta wycieczka nauk. z cyklu Tow. Miłośników Krakowa pod kier. dr. Dobrzyckiego. Udział 80 gr., młodzież 40 gr. Zbiórka o godz. 3-ciej pop. przed kościołem OO. Pijarów (ul. Pijarska).

Z PODRÓŻY PRZYRODNICZEJ PO ROSJI SOWIECKIEJ. Odczyt na powyższy temat wygłosi doc. A. Kozłowska we wtorek 22 bm. na Zebraniu Pol. Tow. Przyrodników przy ul. Gołębiej 11. Początek o godz. 18.15. Goście mile widziani.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Sobota: „Stare wino szumi“.
Niedziela popol.: „Iwan Groźny“; — wieczorem: „Rozbitki“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ŚWIT: „Zona z ogłoszenia“ (Flip i Flap).
WANDA: „4 i pó' muszkieterów“.
APOLLO: „Ostatnia serenada“.
SZTUKA: „Szkarłatny kwiat“.
UCIECHA: „Kocham wszystkie kobiety“. (Jan Kiepura).
STELLA: „Czarna per'a“ (Reri, Bodo).
ADRIA: „Dwie Joasie“.
PROMIEŃ: „Weronika“.
BAGATELA: „Imitacja życia“ na scenie rewja: „Krótkie spięcie“.

—oo—

OTWARCIE NOWEGO SEZONU TEATRU SZKOLNEGO W KRAKOWIE. W dniu dzisiejszym, 19 bm. nastąpi otwarcie nowego sezonu Teatru Szkolnego w Krakowie. Jako pierwsze przedstawienie w tym sezonie odegrana zostanie w teatrze im. J. Słowackiego o godz. 10-ej przedpołudniem komedja J. Bliźińskiego „Rozbitki“. W otwarciu nowego sezonu Teatru Szkolnego wezmą udział przedstawiciele władz szkolnych, Komitetu Teatru Szkolnego i Komisji teatralnej.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś w sobotę 19 bm. odbędą się w Bagateli dwa wesołe wieczory Janka Koliszera i Ludwika Lawińskiego. Dzisiejsze dwa wieczory które rozpoczynają się o godz. 7 i 9 wiecz. zapowiadają się atrakcyjnie. Oprócz wymienionych artystów biorą udział Hanka Runowiecka, Heinrich i Prokopiakówna, Tadeusz Pilarski, Nina Fedorówna, oraz balet.

STOW. MŁODYCH MUZYKÓW (Sławkowska 12) urządza w niedzielę dn. 20 bm. w lokalu własnym recital fortepianowy p. Marji Smyczyńskiej. Początek o godzinie 16-tej. Wstęp wolny.

KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i niedzielę film pt. „Wesoła Zuzanna“ (Liliana Harvey), oraz dodatki.

—oo000—

Sprawa uboju rytualnego na komisji miejskiej.

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. dr. Klimeckiego przy współudziale ławnika dr. Florczyka posiedzenie Komisji Za rządu m. dla spraw Rzeźni i Targowicy miejskiej. Na porządku dziennym były sprawy urządzeń filtracyjnych solanki wraz z rurociągiem, remont urządzeń chłodniczych, oraz wymiana wodomierzy na terenie Rzeźni miejskiej. Komisja uchwaliła przedłożyć wnioski w powyższych sprawach Zarządowi miejskiemu do ich przyjęcia. — Równocześnie jeden z członków komisji zwrócił się do dyrekcji **rzeźni z apelem o przedstawienie komisji dokładnego materjału z zakresu uboju rytualnego,** motywując swój wniosek tem, że poruszona kwestja jest tematem studjów w wielu miastach polskich, a to w celu definitywnego jej uregulowania.

Zapomniane przedmieście... Rakowice Nowe.

(B) Jakkolwiek nowe Rakowice administracyjnie należą do Czerwonego Prądnika, w istocie są przedmieściem Krakowa, gdyż granica Nowych Rakowic rozpoczyna się kilkanaście kroków za cmentarzem rakowickim.

Nowe Rakowice posiadają **ponad 350 nowo zbudowanych kamienic, niestety bez kanalizacji i wodociągów. Dróg i chodników nie posiadają Nowe Rakowice,** tak zwana „droga“ jest łąką, z biedą przejezdzie się w lecie, lub w czasie mroźnej zimy. Wiosną i jesienią przebycie tej „drog“ jest wykluczone, tak że **węgiel i drzewo na opał mogą mieszkańcy Nowych Rakowic sprowadzać tylko w lecie.** W tym roku z wiosną, jakiś lekkomyślny automobilista **utonął** na „drodze“ rakowickiej z autem po osie tak, że dopiero przy pomocy oddziału wojskowego wydobyto auto z naszej „drogi“.

Niedbalstwo numeracji domów. wobec braku nazw ulic. wprowadza zupełny zamęt w orjentacji tak. że były wypadki. iż **lekarz zawezwany z Krakowa błądził kilka godzin, szukając podanego numeru domu przez chorego i...** nieznalazłszy tego numeru wrócił do Krakowa. **Numeracja domów w nowych Rakowicach umieszczona jest na budynkach w tym porządku w jakim były zgłaszane plany danych budowli.** Dla przykładu podajemy, że obok nr. 315., stoi dom oznaczony nr. 118. a następny 223 i t. d. Ponieważ ulice niemają nazw. a domy numeracje dowolną można sobie wyobrazić chaos, jaki panuje w tej bądź co bądź kilka tysięcy liczącej miejscowości. Czyż byłaby to tak wielka praca i koszt. gdyby przeprowadzono normalną numeracje domów? Czy Nowe Rakowice niemogą zdobyć się na luksus. aby dać nazwę tym kilku ulicom?

Wstyd doprawdy, że zarząd gminy Czerwonego Prądnika nie zajmie się choć pozornie „dla oka“ uporządkowaniem Nowych Rakowic. Czasy są ciężkie, trudno żądać dzisiaj by budowano kanały i wodociągi, lecz drogi. jako tako ubite. by można przejechać z wiosną i jesienią bez narażenia się na utonięcie, trochę najprymitywniejszych chodników możnaby urządzić tanim kosztem. Trochę inicjatywy ze strony zarządu gminnego. a możnaby wszystko nietrudno przeprowadzić.

Z sali sądowej

Czy Uniwersytet Jag. i Akademja Górnicza będą płacić rentę?

W Sądzie cyw. toczyła się wczoraj **rozprawa** z powództwa **dr. Edwarda Drozdowskiego,** zastępowanego przez **mec. dr. Rozmarynowicza przeciw Uniwersytetowi Jag. i Akademji Górniczej.** Dr. Drozdowski pracował w charakterze naukowym przez blisko lat 20 na obu uczelniach. Ostatnio z powodu choroby dr. Drozdowski opuścił zajmowane stanowisko. Ponieważ okazało się, że **Uniwersytet Jag. nie ubezpieczył dr. Drozdowskiego w Z. U. P. U., a Akademja Górnicza opłaciła za niego składki tylko za ubiegłe 3 lata, dr. Drozdowski nie może skutkiem tego otrzymać renty z Z. U. P. U.** Poszkodowany domaga się przeto wypłaty renty w wysokości **238 zł. 50 gr. miesięcznie w połowie przez Uniwersytet i przez Akademję Górniczą.** Skarga dr. Drozdowskiego będzie tematem następnej rozprawy, gdyż na wczorajszej Sąd nie zdołał przesłuchać wszystkich świadków.

Uwalniający wyrok w sprawie o kwity Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych.

Artysta-malarz **Emil Krha** i b. funkcjonarjusz Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych **Aleksander Podwora** stanęli w czerwcu **b. r.** przed sądem okr. **pod zarzutem zabrania kwitów Towarzystwa i ukrycia ich. Kwity te,** a raczej jak się później okazało, grzbiety kwitów posłużyły grupie młodych artystów krakowskich do szeregu artykułów, skierowanych przeciw Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych, zamieszczonych w „Gazecie Artystów“ i „Głosie Plastyków“. Sąd okręgowy wydał wyrok **uwalniający obu oskarżonych.** Od wyroku tego wniesiona została apelacja. Wczoraj sprawę **p. Krhy i p. Podwory rozpatrywał Sąd Apelacyjny,** który zatwierdził wyrok **uwalniający, wydany w tej sprawie przez sąd I instancji,** stając na stanowisku, że **zarzucone oskarżonym czyny nie zostały udowodnione.**

SKAZANIE AWANTURNIKÓW Z NIEPOŁOMIC.

Na weselu J. Rogalskiego w Niepołomicach w styczniu b. r. wynikła awantura, w czasie której **Karol Rogulski ugodził bagnetem w czoło Wład. Gałata. Cios był śmiertelny.** Sąd okr. w Krakowie skazał za ten czyn **Karola Rogulskiego na 2 i pół roku więzienia,** pozatem za udział w bójce **K. Najmka na 1 rok, Antoniego Rogulskiego na karę 8 miesięcy więzienia i Stan. Batko na 6 miesięcy więzienia.** Ostatniemu oskarżonemu zawieszono warunkowo wykonanie kary na lat 5.

CYGAN DEZERTER. Krak. sąd wojskowy skazał przed kilku laty cygana Michała Majewskiego za ucieczkę z szeregów 8 pułku ułanów na 6 miesięcy więzienia. Po odcierpieniu kary cygan nie stawił się do pułku, leoz uciekł ponownie. Złapany przed kilku miesiącami, skazany został wczoraj na **8 miesięcy więzienia.** Majewski tłumaczył niestawienie się w pułku tem, że służbę wojskową odbył w więzieniu...

Sport

Wisła — Ruch.

W niedzielę, 20 bm. odbędą się na boisku Wisły zawody ligowe, które w dużej mierze zadecydują o mistrzostwie Polski jak też o szansach Wisły na pozostanie w Lidze. — Wisła po ostatniem zwycięstwie nad leaderem Ligi Pogonią, będzie się starała udowodnić krakowskiej publiczności. że **forma wykazana** przez nie w niedzielę nie była przypadkową lecz wynikła z długiego a starannego treningu całej drużyny. Drużyna Ruchu natomiast po zrównaniu się jej szans na mistrzostwe z Pogonią, dołoży niecwytpliwie wszystkich starań, ażeby uzyskać jak najlepszy wynik. — Zapowiedziane wycieczki z Górnego Śląska są najlepszym dowodem jakim zainteresowaniem cieszy się ten mecz w całej Polsce. Początek zawodów o godz. 11.30.

VELESKA CERT, światowej sławy tancerka, mistrzyni tańców charakterystycznych i groteskowych, wystąpi w poniedziałek 21 bm. w Starym Teatrze.

KONCERT SYMFONICZNY FILHARMONJI KRAKOWSKIEJ odbędzie się w niedzielę, 20 bm. w Starym Teatrze. Dyryguje Walerjan Bierdjajew.

Życie gospodarcze

Przed utworzeniem Naczelnej Rady Gospodarczej.

Izby przemysłowo-handlowe liczą się o- **becnie z możliwością powołania ustawowo przewidzianej Naczelnej Rady Gospodarczej.**

W **skład tej Rady** miały wejść reprezentacje **Izb przemysłowo-handlowych, Izb rzemieślniczych, Izb rolniczych** — jak również przyszłych **Izb pracy.**

Jak twierdzą, powołanie do życia Izb pracy nastąpi obecnie **w tempie przyśpieszonem.** Stworzenie Nacz. Rady Gosp. wiąże się z oświadczeniem wicepremjera **inż.** Kwiatkowskiego **o współpracy społeczeństwa** z rządem w kierunku polepszenia warunków gospodarczych i zwalczenia skutków kryzysu.

W najbliższych dniach szereg organizacyj gospodarczych wystąpi z deklaracjami, które stanowić mają odpowiedź na przemówienie min. Kwiatkowskiego i w których będzie zapowiedziana mobilizacja sił gospodarczych.

Rewizja taryf na przejazdy wielokrotne.

Z nowym rokiem zamierzona jest rewizja taryf na przejazdy wielokrotne. Zarząd kolei. pragnąc udostępnić przejazdy stałym podróżnym, zamierza **obniżyć ceny biletów miesięcznych** i udostępnić korzystanie z biletów tygodniowych. Obecna cena biletu miesięcznego jest 18-krotnie wyższa od ceny biletu jednorazowego. Od nowego roku karta ta będzie wyższą **tylko 12 razy od ceny biletu jednorazowego.** Bilety tygodniowe, wydawane obecnie tylko robotnikom będą udostępnione dla wszystkich. W związku z temi reformami **zniesione będą kategorje biletów sezonowych,** 15-dniowych, względnie dwutygodniowych i innych jako zbędne.

OGRANICZENIE KONSUMCJI.. BITEJ ŚMIETANKI W NIEMCZECH.

Agencja Havasa donosi z Berlina, że na polecenie władz **konsumcja bitej śmietany oraz śmietanki została ograniczona do 40 proc.** Zarządzenie to ma na celu **zwiększenie produkcji masła,** którego brak zaczyna się w ostatnich czasach dawać we znaki.

CZYTELNICY!

Żądajcie „Głosu Narodu“ we wszystkich kawiarniach restauracjach, w Urzędach pocztowych i na dworcach kolejowych!

O zorganizowanie bezprocentowego kredytu

dla polskiego rzemiosła i drobnego handlu.

Znaną jest rola, jaką dla żydowskiego handlu i rzemiosła odgrywają kasy bezprocentowego kredytu tzw. „Gemilas hesed“. Udzielają one drobnym kupcom i przemysłowcom żydowskim drobnych pożyczek, które łącznie wynoszą na rok po kilka miljonów złotych. Kredyt ten otrzymują dłużnicy bez procentów i bez kosztów, łatwo też można wyobrazić sobie, jak dzięki temu skutecznie mogą konkurować z kupcem i rzemieślnikiem polskim, który o ile dostanie kredyt, to tylko za wysokiem oprocentowanie podwyższającem odpowiednie koszta produkcji względnie koszta handlowe.

Idzie tu zresztą o sumy, których wysokość nie może pozostać bez wpływu na stan drobnego handlu i rzemiosła żydowskiego. Kasy bezprocentowego kredytu rozwijają się, jak to już wielokrotnie podawaliśmy, w tempie szybkiem. W ciągu pięciu lat, od roku 1928 do 1933 liczba ich wzrosła z 226 do około 700 zarejestrowanych i 133 niezarejestrowanych. Suma udzielonych pożyczek wzrosła z początkowych 5-ciu miljonów do **9.3 milj. zł. w roku 1933.**

Akcja finansowa kas bezprocentowego kredytu ma charakter społeczny ale jest zarazem narzędziem specjalnej polityki żydostwa mającej na celu **ugruntowanie żydowskiego stanu posiadania w drobnym handlu i przemyśle.** Najwięcej funduszów daje na nią żydostwo amerykańskie za pośrednictwem „Jointu“. Są jednak także i kapitały własne, krajowe. We wspomnianem poprzednio pięcioleciu wzrosły one z 2 do 4-ech miljonów zł. Ale nietylko żydzi subwencjonują tę akcję, idącą tak bardzo po linji żydowskich interesów narodowych w Polsce. Kasy bezprocentowe otrzymały również poparcie od państwa i od związków samorządowych. Subwencja państwowa, która początkowo nie przekraczała 75.000 zł. rocznie, została ostatnio podwyższona do 100.000 zł. rocznie. Posłowie żydowscy umieli skrupulatnie wykorzystać swe wpływy u sfer rządowych. Subwencje samorządów, borykających się z tylu trudnościami finansowemi i z obdłużeniem wynosiły np. w roku 1930 przeszło 130.000 zł. Dla żydowskich kas znalazły się mimo wszystko pieniądze.

I tutaj narzuca się wprost pytanie dlaczego **nie pomyślano dotychczas o stworzeniu skromnych choćby zaczątków takich kas dla chrześcijańskiego rzemiosła i handlu.** Polskie instytucje publiczne przeznaczając wielotysięczne kwoty na zasilenie żydowskiego kredytu bezprocentowego, powinny były równocześnie odpowiednie kwoty przeznaczyć także na zapoczątkowanie bezprocentowego kredytu dla najuboższych rzemieślników i handlarzy-chrześcijan, którzy dotychczas z żadnej tego rodzaju pomocy nie korzystają. Oczywiście o rozwoju takiego dzieła można będzie mówić wówczas, jeżeli znajdzie ono poparcie całego społeczeństwa polskiego, tak, jak popierają je żydzi. Np. zmarły poseł Wiślicki wpłacał co miesiąc na rzecz „Gemilas hesed“ po 2.000 zł., senator Szereszewski pożyczał większe sumy, a jedna tylko z kas mianowicie na Grzybowie w Warszawie, liczy około 100 stałych ofiarodawców, płacących po 50 zł. miesięcznie.

Można być przekonanym, że i w społeczeństwie polskiem znalazłoby się dziś dosyć zrozumienia o potrzebie poparcia drobnego handlu i rzemiosła chrześcijańskiego, by kasy takie mogły powstać i by im zapewniono trwałą egzystencję. Są już nawet udałe próby w tym kierunku. Ostatnio **w Zamościu powstała taka właśnie „Polska Kasa Bezprocentowa“ dla drobnych kupców i rzemieślników chrześcijańskich,** mająca nieść im pomoc dla celów produkcyjnych i handlowych. Siedzibą tego stowarzyszenia jest Centralna Kasa Spółdzielcza w Zamościu. **W parafji Wszystkich Świętych w Warszawie,** proboszcz miejscowy ks. dr. Godlewski zarejestrował ostatnio **parafjalną kasę bezprocentowego kredytu,** udzielanego w pożyczkach kilkudziesięciozłotowych dla drobnych handlarzy i rzemieślników. Wypłacalność dłużników tej kasy — jak stwierdza ks. Godlewski — jest wzorowa. Pożyczający **spłaca raty co tydzień.** Fundusze mimo trudnych czasów, znalazły się. „Ofiarnych, dzięki Bogu, mamy jeszcze — mówi ks. G. — Jak dotychczas **nie zbrakło nam** na ten cel pieniędzy, lecz tylko **brak ludzi** inteligentnych i rozporządzających czasem, którzyby zechcieli pójść do tych biedaków, podnieść ich na duchu, poradzić im co powinni czynić, aby biedzie się nie dać, a wyjednawszy pożyczkę, żeby chcieli w dalszym ciągu się nimi opiekować, raty odbierać a w biurze Kasy pracować honorowo. Jeżeli tacy ludzie się znajdą Kasa Bezprocentowa byt będzie miała zapewniony. Udziela ona pożyczek tylko na cele handlowe i przemysłowe, na ubranie lub mieszkanie nie pożyczamy“. Warto tu nadmienić, że na legalizację statutu tej kasy przez władze musiał ks. Godlewski czekać aż całe 8 miesięcy... Żydzi którzy mają tych kas około 1000 napewno tak długo nie musieli czekać.

Bardzo żywo zainteresowało się sprawą kas bezprocentowych kupiectwo i społeczeństwo wielkopolskie, które pojmuje akcję szerzej, nie o charakterze wyłącznie charytatywnym, jak kasa parafjalna warszawska.

W Krakowie, gdzie drobne mieszczaństwo odczuwa niezmierny brak pomocy kredytowej, sprawą tą winny zająć się **organizacje rzemieślnicze i kupieckie we wspólnem porozumieniu.** Może sprawie tej poświęci bliższą uwagę **zjazd kupiectwa polskiego, zwołany na listopad do Krakowa.** Przy Krakowskiej Kongregacji Kupieckiej istnieje już wprawdzie Kasa Samopomocy, jednak. o ile nam wiadomo, wiodła ona dotąd suchotniczy żywot. Trzeba jednak akcję tę oprzeć **na szerszych podstawach, a wśród społeczeństwa, widzącego, jak z dnia na dzień znikają z Krakowa placówki polskiego handlu na rzecz żydów,** znajdzie się niewątpliwie dość zrozumienia i poparcia.

(j. w.)

Główny dowódca wojsk włoskich



na północnym froncie abisyńskim, generał de Bono, obserwuje pozycje nieprzyjacielskie w okolicy Adui.

Wystawa rolnicza na terenie powodzi

dowiodła, że mimo klęski praca rolnika nie załamała się.

Z Mielca piszą nam: W związku z okresowym jarmarkiem odbyłą się w czwartek 17 bm w **Mielcu** nad Wisłoką, jako siedzibie władz powiatowych, wystawa rolnicza, obejmująca **wszystkie działy produkcji roślinnej i zwierzęcej.** Pokaz ten zgromadził znaczną liczbę eksponatów, jako impreza Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, którego delegat p. J. Skrzypek, zebranych licznie przedstawicielom władz duchowieństwa i ludności przedstawił odnośny dorobek, istotnie pokaźny, jeżeli się zważy, że **rok temu około 60 proc. obszaru tego powiatu uległo całkowitemu zalewowi.** Po otwarciu wystawy przez obecnego p. starostę mgr. Schlichtinga odbyło się jej zwiedzanie, a następnie przyznanie nagród za najpiękniejsze okazy.

Naogół stan gospodarczy tego obszaru jest jednak niekorzystny. **Wynik omłotów jest bardzo skąpy,** tosamo dotyczy w wielu gminach także ziemniaków, które z różnych przyczyn późno zostały zasadzone (miejscami dopiero w lipcu), wskutek epidemji niszczącej drób, straty w tym dziale są dotkliwe, tem większe, że dzięki M. T. R. w wielu punktach powiatu powstały prosperujące gniazda drobiu rasowego. W tych warunkach naglącem staje się zagadnienie płatności podatków za 1935 r., co do których rozesłano już wezwania nie licząc się z faktem klęski, która nawiedziła Powiśle. Niekorzystnem jest też, iż powiat mielecki **nie uzyskał przedstawicielstwa w Sejmie czy w Senacie** i słuszne jego postulaty gospodarcze nie znajdą w tych ciałach własnego orędownika. Niezałatwiony jest też **problem drogowy,** wiosenne roboty szarwarkowe dały bowiem wynik słaby, a gminy w bezpośredniem sąsiedztwie zawsze groźnej Wisły są nadal bez dróg. Onegdajsza wystawa, jako dowód, iż mimo wszystko **praca rolnika w tej połaci kraju nie załamała się,** winna więc zwrócić uwagę odnośnych czynników na problemy życiowe, które stanowią o losie ludności, tak ciężko doświadczonej, a jednak nie poddającej się nieszczęściu.

Telegramy.

Uzasadnione zastrzeżenia Polski

w sprawie stosowania sankcyj przeciw Włochom.

Genewa, 18 października. W czwartek odbyło się posiedzenie podkomitetu do spraw sankcyj ekonomicznych, na którem omawiano propozycję francuską co do listy surowców, **których** import do Włoch ma być wzbroniony. Po dłuższej dyskusji zatwierdzono listę, odpowiadającą mniej więcej tej, która zaprojektowana została na wtorkowem posiedzeniu podkomitetu. Ostateczna lista będzie ustalona na posiedzeniu pełnego komitetu koordynacyjnego.

Następnie powrócono do propozycji angielskiej co do **zakazu wywozu z Włoch.**

Jako pierwszy zabrał głos przedstawiciel polski, radca ekonom. M. S. Z. **p. Jan Wszelaki,** który stwierdził, że „znajdujemy się wobec **propozycji wyjątkowej wagi** z punktu widzenia jej wpływu bezpośredniego, lub pośredniego na międzynarodowe życie gospodarcze.

Nie nadeszła jeszcze chwila, aby się wypowiedzieć **ostatecznie** co do tej propozycji. Rząd polski pragnie jednak zapoznać się ze wszystkiemi elementami zagadnienia, zanim poweźmie decyzję.

Rząd polski zawiadomił w sposób zupełnie niedwuznaczny Radę Ligi Narodów, **że jest zdecydowany wypełnić skrupulatnie zobowiązania, wynikające z art. 16 paktu.** Propozycja angielska stanowi oczywiście tylko **podstawę dla naszej dyskusji** i jestem pewny, że autorzy jej nie uważają, co stanowi ona całość nienaruszalną, w której nie można nic zmienić, ująć lub dodać.

W tej fazie dyskusji ograniczę się do poproszenia szanownego delegata Zjednoczonego Królestwa o kilka wyjaśnień. Pewne sytuacje są **skomplikowane i rozwiązanie zbyt sztywne i zbyt proste** mogłoby doprowadzić do celów obcych, a nawet sprzecznych z temi, do których dążymy.

Główne zasady propozycji angielskiej są nam coprawda znane od kilku dni, nie mniej jednak w tekście, który został nam wczoraj doręczony, znajdujemy myśl zupełnie nową, a mianowicie

myśl niewypełnienia istniejących kontraktów.

O ile chodzi o mój kraj, to wprowadzenie tej myśli komplikuje zagadnienie. Zastosowanie takiej klauzuli, do niektórych gałęzi importu włoskiego do Polski **odbiłoby się niekorzystnie na życiu gospodarczem mego kraju,** nie przyczyniając się w niczem do skuteczności proponowanych zarządzeń. Te niekorzystne skutki nie zostały z pewnością zauważone przez autorów projektu. Przytoczę przykład, który pozwoli lepiej ocenić moje uwagi.

Stocznia włoska w Monfalcone wykonuje obecnie obstalunek polskiego towarzystwa żeglugowego, **budując okręt przeznaczony dla komunikacji transoceanicznej.** Statek ten jest już spuszczony na wodę. Ma być wykonany zimą i odbyć pierwszą swą podróż z Gdyni do Nowego Jorku z początkiem wiosny.

Znaczna część wartości statku, która spłacana jest węglem, **została już wyrównana.**

Według tekstu propozycji angielskiej Polska **zmuszona byłaby zerwać kontrakt, stra-**

cić w ten sposób statek i sumy, które już za niego zapłaciła, oraz zdezorganizować ustalony oddawna swój program komunikacji morskiej.

Jest to zresztą tylko jedna strona zagadnienia. Otrzymaliśmy tylko co projekt, którego celem jest zakaz sprzedaży Włochom środków transportowych, a m. in. okrętów. Jesteśmy wszyscy zgodni, że propozycja ta byłaby niewątpliwie skuteczna. W tym specjalnym wypadku ścisłe zastosowanie projektu angielskiego miałoby — jako jedyny rezultat — prócz szkód dla Polski, zaopatrzenie Włoch kosztem Polski w statek zupełnie współczesny. Mogę przytoczyć nowe przykłady tego rodzaju. Niektóre z nich nie są bez znaczenia dla bezpieczeństwa państwa“.

Komisarz spraw zagr. Litwinow, który przemawiał następnie przyłączył się do stanowiska Polski, stwierdzając, że związek Sowietów ma również zamówienia państwowe, wykonywane we Włoszech i zastrzegł sobie powrót do sprawy poruszonej przez p. Wszelakiego.

Min. Eden uznał konieczność uwzględnienia specjalnych wypadków i zaproponował utworzenie stałego podkomitetu, któryby się zajął badaniem takich właśnie spraw. Kilku innych mówców, a m. in. przedstawiciel Francji p. Coulandre poparł myśl stworzenia takiego podkomitetu.

Kolonje angielskie przeciw Włochom.

Colombo, (PAT.). Kongres Trade Unionów **Cejlonu** i komitet wykonawczy partji pracy na Cejlonie, uchwaliły rezolucję w **sprawie bojkotu towarów i okrętów włoskich** w porcie Colombo. Bojkot ten rozpocznie się za tydzień.

———ooo———

Zabezpieczanie Egiptu.

Kairo, (PAT.) Garnizon brytyjski w Egipcie **został wzmocniony przez brygadę piechoty**, która tymczasowo jest zatrzymana w Aleksandrji. Dwa bataljony — jeden egipski i jeden angielski wysłano do Mersamatruh na zachodnią granicę pustyni. Wszystkie pociągi, zdążające w kierunku pustyni, **są zajęte przez transporty wojska i materjału wojennego**. Na wielbłądach odbywa się **transport broni** małego kalibru.

Berbera, (PAT.) Granice **Somali brytyjskiego zostały zamknięte** i strzeżone są przez gęste patrole. Dotychczas ani jeden uchodźca nie zdołał przedostać się na terytorjum kolonji angielskiej.

———ooo———

Niepowodzenia włoskie na froncie północnym.

Addis Abeba, 18. 10. (PAT.) Otrzymano tu wiadomość, że położenie na froncie w prowincji Tigre uległo poprawie na korzyść Abisyńczyków.

Nowe barbarzyństwo włoskie?

Rzym, (PAT.) Prasa zagraniczna przynosi wiadomości z **oficjalnych źródeł abisyńskich**, że włoskie samoloty bombardujące **zniszczyły jakoby miasto Damot, przyczem 7 świątyń miało ulec zburzeniu. Wiele osób spośród ludności cywilnej miało zginąć.** Według tych wiadomości. Włosi podczas bombardowania **mieli używać gazów trujących.** Wszystkim tym wiadomościom oficjalnym koła włoskie kategorycznie zaprzeczają.

Rzym, (PAT.) Ze źródeł miarodajnych donoszą, że **przedstawiciele kilku mocarstw**, mających swych przedstawicieli w Addis Abebie i Diredaua zwrócili się do rządu włoskiego z prośbą, **by miast tych nie bombardowano z powietrza.** Rząd włoski oświadczył, iż odpowiednie zarządzenia w tym względzie zostały już wydane i miasta te nie będą bombardowane, **pod warunkiem** jednak że nie będą miejscem koncentracji wojsk i materjału wojennego.

UMACNIANIE GIBRALTARU.

Gibraltar, (PAT.) Przybył tu z Anglji poławiacz min **„Speedwell“**.

Addis Abeba, (PAT.) Otrzymano tu wiadomość z Dżibuti, iż **przybyły tu statki włoskie z 350 samolotami**, które mają być dostarczone do Magadiszu w Somali włoskiem.

Przygotowania po obu stronach

Addis Abeba, (PAT.) Ras Mulugheta na czele swych wojsk **wyruszył do Dessie**, dokąd za jakieś 10 dni przybędzie również i cesarz. Wedle innych doniesień, cesarz nie opuści stolicy.

Tajemniczy pożar na statku włoskim.

Aleksandrja, (PAT.) Pożar, jaki wybuchł na statku włoskim **„Aussonia“** zniszczył **całkowicie górne pokłady.** W akcji ratunkowej wzięły udział łodzie **wojennych statków brytyjskich.** Akcję ratunkową utrudniał ogromnie silny wiatr. Przyczyną pożaru był **wybuch kotłów**, po którym nastąpiły **wybuchy zbiorników nafty.** Dotychczas brak jest trzech członków załogi. Wszyscy pasażerowie są zdrowi i cali. „Aussonia“ ma 12 tys. ton wyporności i przybyła ze Syrji.

Ceny giełdowe zboża.

Na targu zbożowym i towarowym w Krakowie w piątek. dnia 18 października płacono następujące ceny:

Zboża. Pszenica dworska czerw. stand. 18.75—19; dworska biała stand. 18.25—18.50; targowa stand. 17.75—18; żyto dworskie 14.50—14.75; targowe 13.75—14; owies dworski stand. 15.75—16.25; targowy stand. 15.25—15.50; jęczmień dworski 15 do 17; targowy 14.50—15.

Artykuły strączkowe. Groch Wiktorja 35—38; pół Wiktorja 29—31; **Fasola cukr. biała (jasiek) 40—44; biała 23—25; klockowa 24—25; długa 24—26;** Wachtel 23—24; **Bobik do siewu** 17.50—18.50; Wyka ciemna 22—23; **szara 20—21;** Peluszka 23—24; Łubin żółty 10—10.50; **niebieski 9.50—9.75.**

Artykuły pastewne. Makuchy rzepakowe 13.75—14; lniane bieł. i tłusz. 17.50—18; **Siano słodkie** nowe 8.00—8.50; średnie nowe 7—7.50; kwaśne 5—5.50; potraw 5—6.50; Koniczyna pastewna nowa 9.50—10.50; Słoma długa 4.75—5; Ziemniaki stołowe stare 4.25—4.50.

Nasiona. Rzepak **zimowy** z **workiem 40—41;** rzepik czyszczony letni **słodki z workiem 37—38;** mak niebieski z workiem 56—57; kminek krajowy czyszczony 76—78.

Przetwory młynarskie. Mąka pszenna gat. IA st. wym. 0-20 proc. 36—37; gat. IB st. wym. 0-45 proc. 33—34; razowa 0-90 proc. 28.25—24.25; mąka żytnia okr. Krakowskiego I gat. st. wym. 0-55 proc. 23.50—24; razowa 0.90 proc. 19—19.50; mąka żytnia okr. Poznańskiego I gat. st. wym. 0-55 proc. 23.75—24.25; otręby żytnie standartowe 8.25—8.50; pszenne stand. średnie 8.25—8.50; perłzwka 36—38; pęcak fabryczny z workiem 23—24; chłopski bez worka 20.50—21; siekanka jęczm. fabr. z workiem 23—24; chłopska bez worka 21—22; kasza jaglana fabyrczna 28—29; chłopska 25—27; tatarczana cała 32—34; łamana 30—32.

Tendencja **silniejsza; podaż** mierna; dowozy lokalne **małe.**

Projekt redukcji zbędnych urzędów.

Warszawa, 18. 10. (Telef.) W kołach **urzędniczych zapanowało zaniepokojenie** na wieść o przygotowanych przez p. wicepremjera zarządzeniach oszczędnościowych. Opierając się na pełnomocnictwach dla P. Prezydenta Rzplitej, dotyczących administracji, **rząd pragnie dokonać posunięć reorganizacyjnych** a kryterjum w postępowaniu stanowiłyby względy celowe i oszczędnościowe. Ulegną **redukcji lub unifikacji rozmaite urzędy,** które sprawują właściwie te same funkcje a istnieją w rozmaitych działach administracji. N. p. istnieją **dwa** urzędy, zajmujące się **międzynarodowemi traktatami** handlowemi: jeden w **Ministerstwie** Przemysłu i Handlu a drugi w **Ministerstwie** Spr. Zagr. Istnieją urzędy **meteorologiczne w** trzech resortach. Podobno istnieje także **projekt zniesienia odrębnego Ministerstwa Poczt i Telegrafów** i włączenia jego agend do Ministerstwa Komunikacji.

Przed lotem polskim do Australji.

Warszawa 18. 10. (PAT). Dziś rano przyleciał z Poznania do Warszawy major **Karpiński** na samolocie „Lublin 13“, na którym ma odbyć zapowiadany od dłuższego czasu **wielki raid do Australji.** Trasa lotu została już ustalona i będzie szła przez Azję mniejszą i Indochiny.

Major Karpiński wystartuje z lotniska wojskowego na Okęciu **w najbliższych dniach.** Termin odlotu jest uzależniony od warunków atmosferycznych na trasie. Samolot, na którym ma odbyć lot jest **aparatem seryjnym fabryki lubelskiej,** zaopatrzonym w motor wyrobu polskich zakładów Skody. Samolot jest dwumiejscowy i przerobiony w ten sposób. że można na nim zabrać **zapas benzyny na 20 godzin lotu.** Samolot ten wypróbowany jest przez płk. Stachonia. który odbył na nim lot do Londynu. Mjr. Karpiński po przylocie do Warszawy załatwił szereg formalności, związanych z lotem. W tym czasie aparat **został jeszcze raz poddany dokładnemu przeglądowi** w porcie na Okęciu i zaopatrzony w paliwo.

Sanatorzy poznańscy między sobą.

Poznań, 18. 10. (Telef.). Od czasu ostatnich wyborów do Sejmu i Senatu **toczą się w obozie sanacyjnym w Wielkopolsce ostre walki wewnętrzne**, które przybierają coraz bardziej na ostrości i bezwzględności. Przeciwko wybranm w Wielkopolsce senatorom z dr. Jeszkem na czele wystąpił prorządowy **„Dziennik Poznański“**, oskarżając senatora Jeszkego **o antykościelne zapatrywania.** Przywódcę obozu prorządowego „Dziennik Poznański“ nazwał **macherem partyjnym i potępił egoizm** niektórych pomniejszych dygnitarzy sanacyjnych i wypominając im korzyści, które wynieśli z współpracy z obozem prorządowym, jak mucha z miodu. W odpowiedzi na to sen. **Jeszke ogłosił w „Nowym Kurjerze“ list otwarty,** w którym protestuje przeciwko „metodzie obrażania i eliminowania przedstawicieli demokracji z życia politycznego“ i określa **jako potwarz imputowanie mu poglądów antykościelnych.** Równocześnie redaktor „Nowego Kurjera“ złożył deklarację, w której m. in. oświadcza: „przecież łatwo udowodnić, że ani dr. Jeszke, ani dr. Surzyński, ani wybrani ostatnio senatorowie nie karmią się tak słodko miodem z partji prorządowej, jak właśnie p. Wroniewicz (redaktor „Dziennika Poznańskiego“) w postaci lukratywnych koncesyj autobusowych“.

Kiedy nowa nadzwycz. sesja parlamentu?

Warszawa, 18. 10. (Telef.) Sprawa zwołania **nadzwyczajnej sesji sejmowej zostanie rozstrzygnięta lada dzień.** P. Prezydent wyda zarządzenie o zwołaniu sesji, a premjer po powrocie z Krakowa porozumie się z marszałkami Sejmu i Senatu w sprawie **ustalenia terminu zwołania posiedzenia.** Prawdopodobnie posiedzenie będzie zwołane na czwartek.

Awanse w kolejnictwie.

Warszawa, 18. 10. (Telef.) Ministerstwo Komunikacji podjęło prace przygotowawcze do **awansów styczniowych w służbie kolejowej.** Organizacje kolejarzy wystąpiły do Ministerstwa z prośbą, aby przy awansach nie pominięto służby stacyjnej: zwrotniczych, przetokowych, bileterów, **którzy są upośledzeni zwłaszcza na terenie niektórych dyrekcyj kolejowych.** W okr. warszawskim, radomskim i wileńskim służba stacyjna zaszeregowana jest do 12 i 13 grupy płac, gdy w okręgach zachodnich posiada ona 10 i 11 grupę.

———ooo———

Czy miałby wrócić p. Jędrzejewicz?

Warszawa, 18. 10. (Telef.) W kołach szkolnych rozeszła się pogłoska, że **pierwszą zmianą**, która miałaby nastąpić w rządzie premjera Kościałkowskiego byłoby obsadzenie teki ministra W. R. i O. P. i jako kandydata do tej teki **wymieniają uporczywie nazwisko b. min. Janusza Jędrzejewicza.** Warto jeszcze zaznaczyć, że sfery miarodajne zaprzeczają temu, by b. min. W. Jędrzejewicz miał być mianowany ambasadorem przy Kwirynale.

—ooo—

Warszawa, 18. 10. (Telef.). **Ministerstwo** Komunikacji postanowiło wprowadzić **we** wszystkich warsztatach kolejowych **jednolitą organizację aparatu administracyjnego, biegu pracy, statystyki i rachunkowości.** Reforma obejmie 12 warsztatów głównych, zatrudniających łącznie ponad 11.000 pracowników i ma być wprowadzona w życie z początkiem roku przyszłego.

Chłopi litewscy przed sądem wojskowym.

Ryga (PAT). **Z Kowna donoszą: Wstępne śledztwo w sprawie rozruchów chłopskich zostało ukończone. Do odpowiedzialności pociągnięto 60 sób. Sprawa będzie rozpatrywana przed sądem wojennym.**

Berlin (PAT). Niem. biuro informacyjne donosi z Kowna: W różnych miejscowościach Telsz, **doszło do wystąpień chłopskich** podobnych do tych, jakie miały miejsce swego czasu w południowej części Litwy. Wystąpienia te, **które mają podłoże gospodarcze,** przybrały w Telszach charakter antysemicki.

* * *

STRAJK STUDENCKI.

Ryga (PAT). Z Kowna donoszą: Prasa tutejsza podaje wiadomość o **cofnięciu przez rektora uniwersytetu kowieńskiego Remerisa oraz 2-ch prorektorów prośby o dymisję.** Strajk studentów częściowo **jeszcze trwa.** Większość wykładów odbywa się przy minimalnej frekwencji słuchaczy.

* * *

ENTENTA PRASOWA BAŁTÓW.

Tallin (PAT). Jutro odbędzie się tu kolejne posiedzenie przedstawicieli **bałtyckiej ententy prasowej** oraz zjazd dyrektorów agencyj telegraf. trzech państw bałtyckich.

Kto wygrał?

Warszawa, 18. 10. (Telef.) Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane: **20.000 zł.** na nr. 163.761, **10.000** zł. 85.241, **5.000** zł. 35.016, po **2.000** zł. 11.590, 113.325.

———ooo———

Po zamknięciu kroniki

Rząd Rzplitej u trumny śp. marsz. Piłsudskiego

W piątek o godz. 4.20 przybyli Lux-torpedą z Warszawy do Krakowa członkowie nowego rządu Rzplitej z **premjerem Kościałkowskim** na czele. Na dworcu powitali ministrów przedstawiciele miejscowych władz cywilnych i wojskowych, oraz świata naukowego. Na dworzec przybył również bawiący w Krakowie p. **min. Raczkiewicz.** Po przejściu przed frontem kompanji honorowej **członkowie Rządu udali się samochodami do katedry wawelskiej, gdzie złożyli hołd u trumny śp. marsz. Piłsudskiego.**

W godzinach wieczornych 4 ministrów udało się z powrotem do Warszawy, reszta zaś wyjechała wraz z premjerem Kościałkowskim do N. Sącza na uroczystość przeniesienia zwłok **śp. min. Pierackiego** do mauzoleum. — Do Krakowa nie przybył z powodu choroby min. **Beck.**

AXEL RUDOLF. 8

PRZYGODA NA WSCHODZIE.

Adaptował E. Bałucki.

Ostatecznie Szronowskiemu udało się uwolnić od natrętnych pytań. W przedziale mister Yokushima spotkał go pokornem spojrzeniem, błagającem o przebaczenie. Siedział w kącie dziwnie mały i skurczony, jakby pragnął przekonać, że jest niczem, znikomym i nędznym cieniem.

Tłumiąc wstręt na widok skrajnego upokorzenia. Szronowski usiadł na przeciwległej kanapce.

— Mister Yokushima — zwrócił się do niego ze spokojem, na jaki mógł się zdobyć w tej chwili: — Nie będziemy mówili o papierach, które niepojętym sposobem znalazły się w moim płaszczu, nie będziemy też poruszali kwestyj, dotyczących pana i pańskiego zawodu — czy jest pan rzeczywiście urzędnikiem ministerstwa komunikacji, czy poprostu... no, obojętne! Teraz mnie więcej interesuje przekonanie, że pan zna stosunki w tym kraju znacznie lepiej niż my wszyscy. Mogę liczyć na pańską pomoc?

Uśmiech znów rozjaśnił twarz Japończyka:

— Och, mister Szronowski? Będę niewymownie szczęśliwy! Proszę rozkazywać. Nieszkodliwy kawał, jakiego użyłem...

— Dajmy temu pokój. Co pan sądzi o wypadku? Kto to był — żołnierze czy bandyci?

— Oczywiście, bandyci — pochwycił Japończyk ze złością — ale z gatunku tych, którzy prowadzą wojnę. To był tak zwany „generał“ Lin-Kuong. Znam tego łotra!... Jeden z najmłodszych przywódców u Tschang-Tso-Lina. Po śmierci Marszałka musiał szukać schronienia w centralnych prowincjach Chin. Tam z dezerterów i ze zwykłych chunchuzów sformował maleńką armję, plądruje gdzie się da i co się da, rzekomo dlatego, że prowadzi wojnę z rządem kantońskim. Nie jest wykluczone, że uważa siebie za wodza, walczącego dla pewnej idei politycznej, natomiast jego żołnierze traktują przedsięwzięcie znacznie prościej — wykorzystują je jako doskonalą sposobność do rabunku.

— Czy on nie szukał w pociągu czegoś zupełnie określonego? Naprzykład, pańskich papierów?

Yokushima uśmiechał się pobłażliwie:

— O, nie, mister Szronowski, one nie przedstawiały tak wielkiej wartości. Chciałem je ukryć tylko dlatego, że to były bądź cobądź dokumenty rządowe. Jestem przekonany, że szukał jedynie pieniędzy.

— A jak pan tłumaczy historję z tą kobietą, z tą Polką? — W Szronowskim znów wezbrało podniecenie, jakiś kłębek podsunął się pod gardło i zatamował oddech. Musiał przełknąć kilka razy, by odzyskać możność mówienia. — Czy to jest zrozumiałe dla pana? Biała kobieta, lady, dobrowolnie opuszcza pociąg i z hersztem bandytów udaje się gdzieś w nieznane, w przestrzeń!... Bez najmniejszego przymusu! Bez żadnej widocznej przyczyny!... Zrozumiałbym, gdyby była z gatunku kobiet, poszukujących przygód, w rodzaju tych wymalowanych małp z sąsiedniego wozu!... Ale ona?...

— Tak — przytaknął mister Yokushima — pan ma rację. Polska lady napewno nie ma nic wspólnego z kobietami, które nazywają „Coasters-Girls“.

— W takim razie dlaczego to zrobiła? — nastawał zdenerwowany Szronowski. Schylił się, oparł głowę o dłonie i rozgorączkowanem spojrzeniem przywarł do Japończyka. — Co ją skłoniło do tego kroku?... Hipnoza? Sugestja? Jakiś specjalny przymus?... Nie mogę uwierzyć, że poszła dobrowolnie!

Twarz Japończyka spoważniała.

— Mister Szronowski — powiedział ostrożnie — nie wiem, czy mogę wypowiedzieć swoje domysły, bo nie chciałbym pana dotknąć w czemkowiek. Pan darzy wyjątkową sympatją nieznajomą lady...

— Byłbym bardzo zobowiązany, gdyby pana nie obchodziły moje uczucia! — przerwał ostro. — Tego nie poruszajmy! Jakie są pańskie domysły?

— Samo wydarzenie zdradza niepośledlnią planowość — zaczął mister Yokushima, ważąc każde słowo. — Wszystko było przygotowane. Semafor był ustawiony tak, że maszynista musiał zatrzymać pociąg. Druty telegraficzne były przecięte. I... Lin-Kuong wiedział całkiem dokładnie, co znajdzie w pociągu. Naprzykład był poinformowany, że tym pociągiem ja będę jechał i będę wiózł papiery dla japońskiego konsulatu generalnego w Szanghaju. Pozatem wiedział doskonale, że mister Phelps, Amerykanin, ma w swej walizce poważną sumę pieniędzy. Ktoś musiał go o tem wszystkiem uprzedzić... Ktoś, kto na dworcu w Pekinie obserwował odjazd pociągu... a może nawet i sam pojechał jako pasażer...

Nagle Szronowski wybuchnął gniewem:

— Co to ma znaczyć? Pan śmie podejrzewać, że moja rodaczka była w zmowie z bandytami? Albo nawet do nich należy?...

Japończyk drgnął, podniósł wzrok, w oczach Polaka dostrzegł niebezpieczne ogniki i skurczył się.

— Ależ, mister Szronowski, wcale nie obstaję przy tem... nie ośmieliłbym się powiedzieć takiej rzeczy jako własnego przekonania! — zapiszczał pokornie ze swego kąta. — Jeśli pan sobie życzy, niech pan zapyta wszystkich w tym pociągu — i pasażerów, i obsługę. Ręczę, że usłuszy pan to samo.

— Niemożliwe!

— Zdawałoby się, że tak, mister Szronowski. Jednak fakt pozostaje faktem: piękna biała lady, należąca, jak można sądzić, do najlepszych sfer towarzyskich, przyłącza się dobrowolnie do bandy zwyczajnych rabusiów i udaje się z nimi w głąb kraju, a przytem odrzuca nietylko pomoc, lecz i wszelką interwencję. Jedynie przypuszczenie, że już przedtem znała się z przywódcą bandy, byłoby rozwiązaniem zagadki. Może zna pan inne?

Szronowski siedział nieruchomo, wpatrzony w jeden punkt.

— Odszukałem ją — wycedził nagle przez zęby.

Yokushima spojrzał na niego uważnie:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Komornik
Sądu Grodzkiego
w Krakowie.
Rewiru II.
ul. Pańska 14.
Sygnatura: 1505/35.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, II rewiru, Czesław Paszyński, mający kancelarję w Krakowie, ul. Pańska Nr. 14, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 listopada 1935 r. o godzinie 10.15 w Krakowie, ul. Florjańska Nr. 32, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Irmy Glasner i Dra Artura Glasnera, składających się z urządzenia domowego, które oszacowane będzie w dniu licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 17 października 1935 r.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru II.
(—) Czesław Paszyński.

Wydawca za „Głos Narodu“, Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Kezka.